

P. Jaroszewicz
przyjął
A. Szytikowa
WARSZAWA (PAP)

10 bm. prezes Rady Ministrów **Piotr Jaroszewicz** przyjął przewodniczącą Rady Związku Rady Najwyższej ZSRR i przewodniczącą Centralnego Zarządu Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej **Aleksję Szytikową**.

W czasie spotkania, które upłynęło w serdecznej atmosferze, omawiano problemy rozwoju współpracy polsko-radzieckiej, a także sprawy związane z działalnością TPPR i TPRP.

W spotkaniu wzięli udział członek Biura Politycznego KC PZPR, wiceprezes Rady Ministrów i przewodniczący Zarządu Głównego TPPR **Jan Szydłak**. Obecny był ambasador ZSRR w Polsce **Stanisław Piotrowicz**.

H. Jabłoński z wizytą w województwie toruńskim

Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski dla Towarzystwa Naukowego w Toruniu

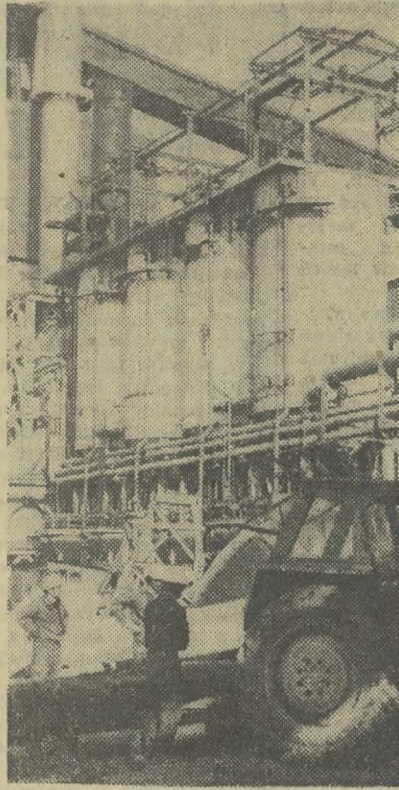
10 bm. przebywał z wizytą na terenie woj. toruńskiego członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa **Henryk Jabłoński**. W towarzystwie gospodarzy województwa i miasta zwiędził on w godzinach przedpołudniowych Dom Kopernika i muzeum poświęcone epoce astronoma, zapoznając się z odnową starożytności.

Następnie H. Jabłoński uczestniczył w posiedzeniu Prezydium WK FJN, w czasie którego poinformowano gości o kierunkach realizacji programu społeczno-gospodarczego rozwoju woj. toruńskiego.

W godzinach popołudniowych — podczas uroczystego zgrupowania w ratuszu stromiejskim — **Henryk Jabłoński** wręczył Towarzystwu Naukowemu w Toruniu **Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski**. Odznaczenie zostało nadane przez Radę Państwa na wniosek Biura Politycznego KC PZPR w związku z 100-leciem działalności Towarzystwa.

Towarzystwo Naukowe w Toruniu, założone w 1875 r., walczyło o polskość w okresie zaboru pruskiego, będąc w owych czasach jedyną polską placówką typu naukowego na Pomorzu. Szczególny jego rozwój nastąpił w Polsce Ludowej. Wydano ponad 700 publikacji. Cenną specjalnością są edycje i prace badawcze poświęcone życiu i dziełu **Mikołaja Kopernika**.

ELŻBIETA DZIWIŚ



Fot. M. Noworyta

NIEMOŻLIWE

WDRAPUJE SIĘ prawie na sam szczyt wielkiego pieca (bagatela: 98 m wysokości), zaglądam do środka. Panczer srebrzysty, opleciony rurami, rozmaitymi przewodami. A wszystkie one kolorowe. Niebieskie, złociste, zielone, amarantowe.

...Między sobą hazywamy *Hutę* piękną dziewczyną w sukience z kolorowymi falbankami. *Eadne te falbanki, prawda? Jak spojrzeć z wysokości wielkiego pieca w dół widać jak na dłoni nasze pole bitwy, gdzie przebiegają dwie linie frontu. Jedna, to linia materialnego tworzenia, druga to linia ludzkiej wytrzymałości, umiejętności, uporu.*

Tak mówi teraz, w grudniu 1976 r. pierwszy dowódca tej wielkiej batalii wiceminister **Romuald Kozakiewicz**. I dalej zwierza się, że oni tu nie mieli innego wyboru, jak tylko iść do szturmu wszystkimi siłami. I zwyciężyć.

JEST TAKIE ZDJĘCIE. W tle las, na pierwszym planie kilkanaście osób. Tablica. **W TYM MIESIĄCU 15 KWIEŃNIA 1972 R. ZAŁOGA PRZEDSIĘBIORSTWA PRZEMYSŁOWEGO BUDOWY HUTY IM. LENINA ROZPOCZĘŁA PIERWSZE ROBOTY ZWIĄZANE Z BUDOWĄ HUTY KATOWICE**. Kto pierwszy wbił łopatę? Dyrektor Zjednoczenia „Budostal” **Edward Barszcz**, który (na owym zdjęciu)

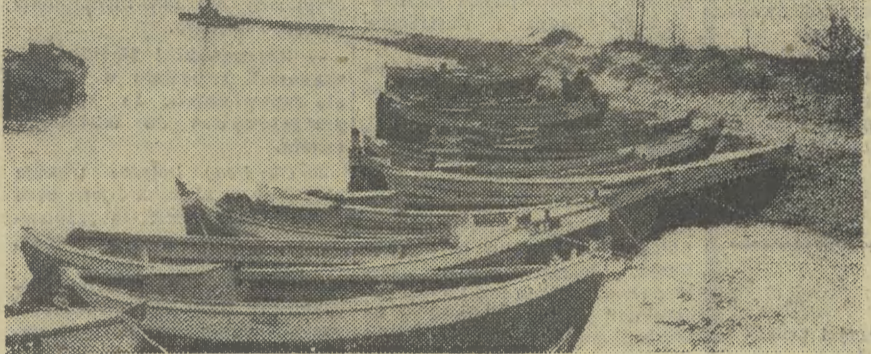
stoi na przedzie, obok dyrektora „Budostalu-4” **Henryka Zareby**, mówi: — Jak to, kto? **Romuald Kozakiewicz**. Wtedy zajmował to stanowisko, co ja teraz.

Trudno dziś wskazać to miejsce. W każdym razie ta pierwsza łopata przetruczonej ziemi zapoczątkowała prace ziemne gigantycznych rozmiarów. W pierwszych dwóch latach budowy, które nazwano „latami ziemi” trzeba było przekopać, zrównać, przemieścić z miejsca na miejsce 23 mln m sześci. ziemi dotąd ludziami niezycieliwie, rdzawego iłu pociętego zylami sypkiego piasku.

PRZED TĄ INGERENCJĄ człowieka broniła się ziemia rozpacziwie. Co raz pokazywały się na powierzchni skaliste grzbiety, wyływały warstki polski bez początki i bez końca. Obok maszyn kroczyli geolodzy. Mierzyl, robili próby gruntów, kiwali głowami. Na przykład walocownie trzeba będzie posadzić na kilku rodzajach gruntów. Jeden obiekt! Podobnie wielki piec. I teraz problem. Jak wyliczyć odpowiednie parametry, by fundamenty wytrzymały obciążenia? Jednak ekonomicy wydali opinię jednoznaczna. **TO WŁASNIE TUTAJ, MIĘDZY TWORZENIEM, ŁOSIENIEM, ZABKOWICAMI I DABROWĄ GÓRNICZĄ** przecinają się na wykresach optymalne dane wyliczone przez komputery.

(DOKONCZENIE NA STR. 3)

stało się faktem



Późną jesienią — na przystani w Jastarni...
CAF — Ukolewski

magazyn

SOBOTA — NIEDZIELA

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

11. 12. XII. 1976 R.
NR 282 (8910)
ROK XXVIII
CENA 1 ZŁ
WYD. A.

GAZETA

Południowa

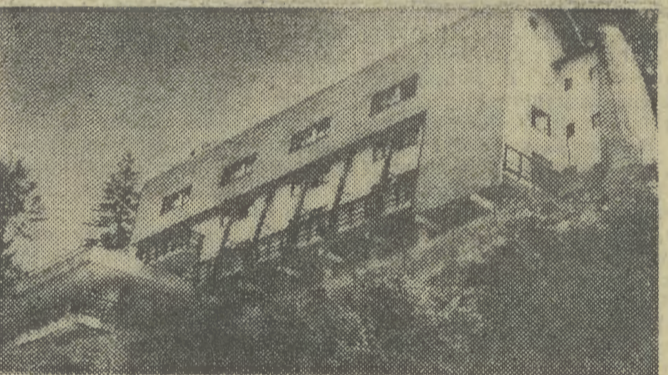
DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Huta „Katowice” — 5 minut przed dwunastą

WARSZAWA (PAP) — Gdy w pierwszych dniach grudnia, podczas górniczej uroczystości w Zabrze, delegacja hutników wręczyła **Edwardowi Gierkowi** pierwszy kawałek wytopionego w wielkim piecu Huty „Katowice”, I sekretarza KC PZPR i wszystkich zebranych ogarnęło widoczne wzruszenie. Oznaczało to bowiem — i to podkreślił właśnie **Edward Gierk** — że wielki trud i wysiłek całego kraju zaczyna procentować, że największa polska inwestycja rozpoczyna pracę w służbie gospodarki.

Nigdy jeszcze nie budowaliśmy tak wielkiego obiektu i w tak krótkim czasie. Przypomnijmy: ostry i pól roku temu, w kwietniu 1972 r. na przyszłym placu budowy wbito pierwszą, symboliczną łopatę.

Uruchamiamy obecnie hutę o zdolności produkcyjnej 2,5 mln ton stali rocznie, ale wykonano już równocześnie 80 proc. robót niezbędnych dla uzyskania przez Hute „Katowice” rocznej produkcji 4,5 mln ton stali. Taką zdolność powinna huta osiągnąć pod koniec 1977 r.



Jeden z ośrodków turystycznych województwa Arges w Rumunii.

Arges — województwo rumuńskich przyjaciół Tarnowa

(Inf. wł.) Serdeczne przyjęcie zgotowano wczoraj w Bochni delegacji rumuńskiej z województwa Arges, która przebywa w tych dniach w woj. tarnowskim. Gości z I sekretarzem Komitetu Okręgowego Rumuńskiej Partii Komunistycznej **Wasile Mohanem**, powitali przedstawiciele władz miejskich oraz górnicy z bocheńskiej Kopalni Soli w galowych mundurach.

Po spotkaniu w KM PZPR, delegacja, której towarzyszą przedstawiciele KW PZPR w Tarnowie z członkiem Sekretariatu KW **Eugeniuszem Michonem**, zwiedziła Zespół Szkół Mechanicznych, gdzie wzięła udział w spotkaniu z gronem pedagogicznym i młodzieżą, a następnie udała się do Zakładu Przetwórstwa Hutniczego HIL. Tu również odbyło się spotkanie z aktywnymi Rumuńcami (DOKONCZENIE NA STR. 2)

1976 — efektywny rok działania OKP

Polska — w światowym ruchu pokoju

Rok 1976 był okresem dalszego umacniania się procesów odprężenia międzynarodowego, coraz powszechniejszego zrozumienia, że rozwój społeczeństw może następować wyłącznie w warunkach pokoju i współpracy krajów niezależnie od ich systemów polityczno-społecznych. Istotną rolę w kształtowaniu nowego klimatu międzynarodowego odegrał światowy ruch pokoju, w którym siły społeczne naszego kraju odgrywają istotną rolę.

Wiodącym tematem działalności ruchu pokoju w br., była tak istotna dla naszych czasów i życia narodów problematyka pokojowa, wyrażająca się w walce o zaprzestanie wyścigu zbrojeń oraz sprawy rozbrojenia. Znalazło to szczególne wyraz w światowej kampanii dla poparcia II Apelu Sztokholmskiego. Aprobata naszego społeczeństwa dla idei treści tego apelu, była poparciem celów uznanych za swoje zarówno przez nasz naród, jak i całą wspólnotę socjalistyczną. Inicjatywą naszych państw owocującą umacnianiem pokoju i rozwojem współpracy międzynarodowej, służą — jak niedaw-

na deklaracja bucharska Państw — Siron Układu Warszawskiego — poszukiwaniu nowych dróg stworzenia świata bez groźby wojen, świata współpracy i bezpieczeństwa narodów.

Nastąpił dalszy rozwój kontaktów dwustronnych, służących zbliżeniu społeczeństw i wymianie doświadczeń krajowych ruchów pokoju. OKP gościł w Polsce delegacje ruchów pokoju z wielu krajów, w tym z Portugalii, Hiszpanii, Argentyny, Panamy, Ghany, USA, działaczy palestyńskich. W Polsce odbyły się dwa spotkania międzynarodowe: konsultacyjne — ruchów

pokoju krajów bałtyckich i Norwegii oraz sympozjum z udziałem naukowców wszystkich krajów europejskich i USA nt. Europa po KBWE oraz problemy regionalne a globalne bezpieczeństwo i rozbrojenie.

OKP uczestniczył w inicjatywnych przez SRP kampaniach solidarności z narodami Chile, Libanu, Cypru, Angoli.

Polski ruch pokoju będzie w 1977 r. także współorganizatorem światowego zgrupowania budowniczych pokoju, reprezentatywnego spotkania przedstawicieli społeczeństw różnych krajów, naukowców, ludzi kultury i działaczy politycznych, reprezentantów różnych wyznań.

Sprawy te były tematem posiedzenia Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju, które 10 bm. obradowało w Warszawie.



W rejonie miasteczka Welkom w RPA zarejestrowano 8 bm. silne trzęsienie ziemi, które spowodowało znaczne straty materialne. Brak jest danych o ofiarach kataklizmu.
Fot.: CAF — UPI — telefot

Czy można określić miejsce i siłę przyszłego trzęsienia ziemi?

Problem zapobiegania trzęsieniom ziemi przykuwa dziś szczególną uwagę naukowców. Właśnie w ciągu ostatnich dekad rozpoczęła się elektronika wodna oraz atomowa o dużej mocy. Ich zniszczenie może nie tylko spowodować ogromne, niepowetowane straty gospodarcze, ale i również doprowadzić do ciężkich, nieodwracalnych skutków.

Radziecki uczoney **Wiktor Solonienko** uważa, iż wspólnymi wysiłkami sejsmologów, geofizyków oraz geologów można niemalże bezbłądnie określić miejsce oraz natężenie potencjalnego trzęsienia ziemi.

Bardziej skomplikowanym problemem pozostaje — zdaniem **Wiktor Solonienko** — przewidzenie momentu, który zapoczątkuje trzęsienie ziemi.

Swięty **Mikołaj** już dawno przestał być świętym i stał się w pewnym sensie symbolem sprawiedliwości społecznej.

Wydawać by się mogło, że w dobie panoszącej się konsumpcji **Mikołaje** pójdą w kąt i spowszednieją nad miarę. Nic podobnego! **Mikołaj** nabiera sił. Dobrze to czują złe? Dla **Mikołaja** na pewno dobrze. Rośnie w majestat i z sympatycznego staruszka z bajki zamienia się raz po raz w stróża porządku — nie powiem publicznego — ale moralnego na pewno. Autorytet głowy rodziny spada tak nagle w codziennym bałaganie, że jedynym wyjściem jest wyjście do sąsiada i przebranie się za świętego **Mikołaja**. Sam to robić od lat przyklepiając sobie długą brodę i wstęgi, więc wiem jak takie kłaniano smakuje. Istnieje wszakże pewna niebezpieczeństwo. Co tu ukrywać? Jeśli głowa rodziny tracić będzie nadął na autorytet, jeśli nie da sobie rady ze stanowieniem mądrych praw oddziałających nieco jaśniejszym dobro od zła, wówczas może się zdarzyć, że przyjdzie mu żyć i pracować w stroju **Mikołaja**. Grozi to rzecz jasna całkowitym zatraceniem swojej osobowości.

Na ten temat też wiem co nieco z własnych doświadczeń, bowiem przed kilkoma dniami tak mi zasmakowało to drugie — **mikołajowe** — ucieszenie, że miałem zamiar wrócić do starej szuflady. I wówczas pomyślałem, że trzeba by ustanowić kilka praw, które trwałyby dłużej niż dzień. A słowo tych praw byłoby silniejsze od dobrych intencji tego czy innego **Mikołaja**. Ale to jest teoria. Są sytuacje, w których już nie tylko brak sprężystości jest dramatem, ale nawet brak czujnego dzianka **Mikołaja** jest realną, jednakże po pewnym czasie zdradzący niejako zaniepokojenie moją przedłużającą się obecnością i zostałem zmuszony pójść sobie w świat aby gdzie indziej nieść dobre słowo i worek prezentów. Wróciłem do kołacji pisze, że od kilku lat jego chudy i jak zawsze szary. 12-letnia siostra i 10-letni Niki już na mnie nie zwracają uwagi. Kożuch zawisł w szafie żony, a wstęgi z brody

głową rodziny bo ojciec zmarł 5 lat temu. Matka gospodarze wraz z nimi na 1,75 hektara ziemi. On wie, że to niemożliwe, ale być może przyjdzie **Mikołaj** z „Zaczek” przynieść młodszemu bratu ping-ponga pokojowego (kosztuje 120 zł!), a siostrze żelazko elektryczne z automatem do wyłączenia bo jest jeszcze mała i czasami przypala bieliznę, którą im wszystkim prasuje. Dla siebie nie chce nic, absolutnie nic. On jest głową rodziny. Gdyby „Zaczek” zechciał przyjąć transakcję — proszę mógł dać nadzieję, to on proponuje w zamian spódnicę jabłka i ziemniaki. „Chodź do szkoły i uczyć się dobrze...”

Dzięki studenckiej „spółdzielni **Mikołaj**” będzie mógł przynieść ping-ponga i żelazko, głowa rodziny też prezent dostanie. „Sprawiedliwość stanie się zaod”. Brzmi to poesejnie, bo tak naprawdę **Mikołaj** jest poesejny.

Tylko nasz świat konsumpcji nie traci nic a nic z swojej wsobności i perspektywy. Kogo by przebrać za **Mikołaja** żeby zbawił ten świat?

Po zwycięstwie nad Vilasem

Fibak w finale turnieju „Masters-76”!



„Polak **Wojciech Fibak** finalistą Turnieju **Masters**” — te sensacyjne wiadomości podały wszystkie agencje światowe z czwartku na piątek.

W kolejnym meczu turnieju ośmiu najlepszych graczy świata pokonał **Guillermo Vilasa** (Argentyna) 6:2, 6:2, 5:7, 3:6, 8:6. dać, że w eliminacjach pokonał W niedzielnym finale W. Fibak zmierzy się z zwycięzcą pojedynku **Manuel Orantes** (Hiszpania) — **Herold Solomon** (USA). **Awans Wojciecha Fibaka** do finałów w Houston to jedno z najcenniejszych osiągnięć polskiego sportu w 1976 roku o-
raz największy sukces w historii polskiego tenisa. Warto do-
dentylna) 6:2, 6:2, 5:7, 3:6, 8:6. dać, że w eliminacjach pokonał W niedzielnym finale W. Fibak

Telefon miesiąca

Mieszkańcowe usterki

W poniedziałek organizujemy kolejny telefon miesiąca. Tym razem tematem naszego dialogu z czytelnikami będą usterki mieszkaniowe. Analiza listów do redakcji wykazała, że jest to poważny problem, z którym bezskutecznie borykają się nasi czytelnicy.

Tak więc w poniedziałek od godz. 10 do 13 oddajemy do dyspozycji czytelników telefon 209-65 w Krakowie (dyżur red. Zbigniew Satała), 203-34 w Nowym Sączu (dyżur red. Kazimierz Bryndza) i 56-50 w Tarnowie (przy telefonie red. Ewa Baran). Dziennikarze w tym samym dniu przeprowadzą rozmowy wyjaśniające z kierownikami przedsiębiorstw wykonawczych i spółdzielni mieszkaniowych. Relacje z dyżuru prześlemy na naszych łamach we wtorek. (zs)

Rozpoczęła się sprzedaż choinek. Leśnictwo dostarczy w tym roku ok. 1,5 mln świętecznych drzewek, z czego prawie połowa pochodzi już będzie ze specjalnych plantacji choinkowych założonych głównie w ostatnim 10-leciu. Oznacza to, że w ogólnych dostawach znajdzie się więcej niż w ub. roku tądnych, bardziej joremnych drzewek świerkowych.

pozostałe choinki przeznaczone na święteczne zapotrzebowanie wybrane zostaną spośród drzewek uycinanych w toku prac pielęgnacyjnych. Leśnictwo nie może sobie bowiem pozwolić — co jest zrozumiałe — na prowadzenie specjalnych wyrębów w lasach. W dostawach z lasów przeważać będą drzewka świerkowe. Duże możliwości mają placówki spidzielnicze i ziemniaczne, jeśli chodzi o uyrób drzewek tzw. stroiszowych. Leśnictwo może bowiem zapewnić na ten cel każdą ilość gatunki świerkowych i jodłowych,

W PÓŁ SŁOWA... Maciej Szumowski

Mikołaj do specjalnych poruczeń

KRONIKA DNIA

PWSM dla przemysłu — przemysł dla PWSM

W Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Krakowie odbyło się wczoraj posiedzenie Rady Społecznej uczelni. Obradom przewodniczył prof. Jan Broniek, przewodniczący Rady, kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KK PZPR. Rektor PWSM, prof. Krzysztof Penderecki wreczył przedstawicielom zakładów pracy, instytucji i urzędów nominacje na członków Rady Społecznej PWSM.

W trakcie posiedzenia przedyskutowano program działania Rady. Przewiduje on z jednej strony szerokie działania na rzecz upowszechnienia muzyki, opieki nad ruchem amatorskim w zakładach pracy, z drugiej zaś — pomoc przedsiębiorstw w zapewnieniu lepszych warunków pracy dydaktycznej, naukowej i wychowawczej w krakowskiej PWSM.

Szkoły społeczno-polityczne dla kobiet

W woj. nowosądeckim zorganizowano 12 szkół społeczno-politycznych dla 510 kobiet, głównie członkiń KGW. Program obywatelskiego wychowania obejmuje bogatą tematykę, m. in. wybrane zagadnienia z polityki gospodarczej, rolnej itp. W wojewódzkiej inauguracji szkolenia miała miejsce w dniu wczorajszym w szkole II stopnia w Grybowie. (k-b)

Tysięczny silnik wyremontowany w ZNTK

Wczoraj w ZNTK w Nowym Sączu, wykonano tysięczny remont silnika do lokomotywy spalinowej SM-42. Pierwsze tego rodzaju remonty silników spalinowych podjęto w nowosądeckim zakładzie 3 lata temu w kooperacji z bratnimi zakładami z Poznania. (Jot-ka)

„Królowa śniegu” w „Bagateli”

Komóż z nas wspomnienie dzieciństwa nie kojarzy się z pięknymi baśniami Andersena? Baśniami, w których fantazja i rzeczywistość spletały się w jedno, a prawda życia przepłatała jest głęboką filozofią. Jest jednak szansa odświeżyć owe wspomnienia. 12 grudnia w Teatrze „Bagatela” zostanie wystawiona sztuka Eugeniusza Szwarca „Królowa śniegu” na motywach opowieści Hansa Christiana Andersena w inscenizacji i reżyserii Marii Billizanki, z muzyką Andy Kitchmana. (tb)

Ratownicy GORP przed sezonem

W oczekiwaniu na przybycie gości i rozpoczęcie sezonu zimowego ratownicy Tatrzańskiej Grupy GORP przeprowadzają ostatnie treningi narciarskie na Hall Gąsienicowej. Na zgromadzeniu szkoleniowo-treningowym zgromadzono 40 ratowników, którzy będą pełnić zimowe dyżury w tatrzańskich punktach ratunkowych.

Młodzież z Nowej Huty na M/S „Huta Lenina”

Zaloga jednego z największych masowców polskiej floty handlowej M/S „Huta Lenina”, który przebywał ostatnio w porcie Świnoujście, podejmowała delegację zakładowej organizacji ZSMP Huty im. Lenina. Metalurzy z Nowej Huty sprawną patronat nad tym statkiem. W toku spotkania uzgodniono kierunki współpracy.

POGODA

PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie duże z większymi przelotnymi opadami deszczu lub deszczem ze śniegiem. Nocą i rano lokalnie mgła. Temperatura maks. w dzień od -2 do 5 st., min. nocą od -1 do +2. Wiatry słabe i umiarkowane południowo-zachodnie i zachodnie. W Tatrach zachmurzenie duże, okresami opady śniegu. Temperatura maks. w dzień -3 st., min. w nocy -12 st.

WCZORAJ NA TERMOMETRZE O GODZ. 13: Katowice 3, Tarnów 4, Krasproy Wierch -10, Kraków 4, Zakopane 1, N. Sącz 5, Hala Gąsienicowa -4, Muszyna 1, Szczecin 4, Gdańsk 2, Warszawa 3, Poznań 2.

BIOMET INFORMUJE: Obniżona sprawność działania, zaostrożność doległości reumatyczne i dróg oddechowych. Widzialność szczególnie rano ograniczona. Warunki drogowe przeważnie niekorzystne.

Rada NATO nie przyjęła propozycji z Bukaresztu

BRUKSELA (PAP)
W Brukseli zakończyła się szmowa sesja Rady NATO. Jak wynika z opublikowanego po posiedzeniu komunikatu, ministrowie spraw zagranicznych Państw Północnoatlantyckiego ustosunkowali się negatywnie do przedstawionych przez Doradczy Komitet Polityczny Państw-Siron Układu Warszawskiego propozycji sformułowanych na naradzie w Bukareszcie. W szczególności nie została przyjęta propozycja, aby wszystkie kraje, które podpisały akt końcowy KBWE zobowiązały się, że nie użyją jako pierwsze broni jądrowej przeciwko któremukolwiek z sygnatariuszy porozumienia.

„Polityczny testament” Henry Kissingera

Na konferencji prasowej po zakończeniu sesji Rady NATO przemawiał ustępujący za 6 tygodni amerykański sekretarz stanu, Henry Kissinger. Jego wypowiedzi odczytano jako rodzaj „politycznego testamentu”.
Mówiąc o zbrojeniach nuklearnych Kissinger stwierdził, że szczególnie cechy broni jądrowej sprawiają, iż wszystkie państwa zobowiązane są do ujęcia w karby wyścigu w tym zakresie. Wyraził zdanie, że możliwe jest ograniczenie strategicznych zbrojeń ofensywnych oraz stwierdził, że należy prowadzić rokowania w tej sprawie w sposób poważny i realistyczny.
Mówiąc o stosunkach między Wschodem a Zachodem, Kissinger powiedział, że przyszłość pokoju światowego zależy od tego czy uda się uzgodnić rozwiązanie wspólnych problemów, działając zgodnie z zasadami wstrzeźliwości i rozsądku.
Kissinger wyraził również opinię, że perspektywy pokoju na Bliskim Wschodzie są obecnie lepsze niż w okresie minionych dziesięcioleci.

Mimo braku dowodów winy

30 tys. osób przebywa w indonezyjskich więzieniach

Według doniesień z Dżakarty, władze indonezyjskie uwolniły w tych dniach 2,5 tys. więźniów politycznych, aresztowanych przed kilku laty pod zarzutem „udziału w wydarzeniach z 30 września 1965 roku”.
Według oficjalnych danych, w więzieniach indonezyjskich przebywa jeszcze około 30 tys. osób, których, jak przyznały władze, nie można postawić przed sądem, ponieważ z braku dowodów winy nie sposób sporządzić przeciwko nim aktu oskarżenia. Kilka tysięcy osób, w tym wielu członków zdelegalizowanej w Indonezji partii komunistycznej, zostało już skazanych na wiele lat pozbawienia wolności. Niektórym czołowym działaczom KPI grozi kara śmierci. Oskarża się ich o „usilowanie dokonania przewrotu w kraju”.
Przewódcy indonezyjscy niejednokrotnie zapowiadali uregulowanie problemu więźniów politycznych, a prezydent Suharto przyrzekł, że decyzyja w tej sprawie zapadne po wyborach do parlamentu indonezyjskiego, które mają się odbyć w maju przyszłego roku. Już dzisiaj jedyną wiadomością, na czym polegał będzie obow „uregulowanie”. Jak wynika z oświadczenia szefa indonezyjskiej służby bezpieczeństwa, admirała Sudomo, uwolnieni obecnie działacze polityczni będą skierowani do specjalnych ośrodków, w odległych i niezamieszkałych rejonach Sumatry, Kalimantanu i Sulewedu. Niektórzy z nich zostaną przewiezieni na wyspę Buru, gdzie będą dla nich zorganizowane obozy.

„Afera Watergate” po szwajcarsku

GENEWA (PAP)
Coraz szersze kręgi zatacza w Szwajcarii polityczny skandal ujawniony ostatnio w Zurychu i powszechnie określanej — w nawiązaniu do pewnych analogii amerykańskich — jako szwajcarska „afera Watergate”. Jej głównym „bohaterem” jest pułkownik Ernst Cincera, który na zlecenie pozostających wciąż jeszcze w ukryciu osobistości życia politycznego i gospodarczego, kierował specjalnym, nieoficjalnym biurem zajmującym się śledzeniem i zwalczaniem osób podejrzanych o sympatie lub skłonności lewicowe.

Ośrodek ten został w dniu 20 listopada br. zajęty — z pominięciem drogi prawnej — przez organizację pod nazwą „Manifest demokratyczny”, która oskarżyła Cincerę i jego moco-dawców o uprawianie działalności sprzecznej z prawami gwarantowanymi przez konstytucję. W biurze Cincery znaleziono ogromną kartotekę osób podejrzanych o sympatie lewicowe, w tym tysiące raportów, fotografii i innych dokumentów pochodzących od najróżniejszych agentów, systematycznie inwigilujących „podejrzane” osoby. W kartotekach znajdowały się także liczne dokumenty i donosy dotyczące ściśle prywatnej sfery życia tych osób.

Z kartotek tych, prowadzonych przy pomocy szeroko rozbudowanego systemu komputerowego, korzystali najróżniejsze instytucje w swej polityce personalnej, nastawionej na eliminowanie lewicowców lub „lewicujących” pracowników.

Do sprawy tej włączyła się tymczasem prokuratura szwajcarska, która przygotowuje sądowy epilog afery.

Wyrok na Mansona

WASZYNGTON (PAP)
Sąd Najwyższy stanu Kalifornia utrzymał w mocy wyrok na wieloletniego zabójcę, 41-letniego Charlesa Mansona i dwie jego współżonki, 27-letnią Patrycję Krenwinkel i również 27-letnią Susan Atkins. Równocześnie Sąd Najwyższy Kalifornii uznał, iż trzeci członek „rodziny Mansona”, 26-letnia Leslie van Houten, podczas rozprawy nie była należycie reprezentowana przez obrońcę i w związku z tym przy-

Gospodarcze i społeczeństwu w 1976 r.

Przeboje wojskowej nauki i techniki

WARSZAWA (PAP)
W pracowniach i laboratoriach wojskowych uczelni, ośrodków i instytucji naukowo-badawczych powstają co roku nowatorskie technologie, wynalazki i konstrukcje, które udostępnione gospodarce przysparzają jej milionowych oszczędności.

Oto najciekawsze opracowania roku 1976:

- Unikalną w świecie technologię wytwarzania detektorów promieniowania podczerwonego z materiałów półprzewodnikowych opracowano w WAT. Detektory otrzymywane tą metodą zbliżone są swoimi parametrami do optymalnych modeli teoretycznych tego typu podzespołów elektronicznych. Reagują na bardzo krótkie, rzędu 1-miliardowej części sekundy impulsy świetlne, co pozwala m. in. na ich wykorzystanie przy badaniach impulsów laserowych.
- Aerofotometr — także z WAT — jest aparatem służącym do dalszego badania widma światła odbitego od powierzchni ziemi, wody, upraw itp. Przy jego pomocy ustalono wiele cech badanego środowiska, jak np. stopień zalesienia lub zanieczyszczenia wody, dojrzałość zbóż. Zdjęć dokonuje się z powietrza lub z przestrzeni okotłozimskiej. Aparat wykorzystano ostatnio m. in. do badań rejonu przyszłej zabudowy Bełchatowa.
- Dla przemysłu stoczniowego naukowcy WAT opracowali nowatorską w skali światowej metodę fotografometryczną do określania zniekształceń elementów oraz całości statków budowanych w stoczniach.
- Wiadukt w... 5 dni! W Katedrze Dróg i Mo-

50 rocznica powstania Czerwonego Harcerstwa

W związku z mijającą w tym roku 50 rocznicą powstania Czerwonego Harcerstwa odbyła się 10 bm. w Warszawie sesja popularnonaukowa zorganizowana przez Główną Kwaterę ZHP. W sesji wzięło udział ponad 130 byłych członków tej socjalistycznej organizacji młodzieżowej działającej w latach 1926—1939.

Czerwone Harcerstwo skupiało dzieci i młodzież głównie robotniczą. Organizacja zajmowała się m. in. opieką nad ubogimi dziećmi, nosła pomoc rodzinom robotniczym znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej. Harcerze uczestniczyli w akcjach politycznych i propagandowych, pomagali strajkującym.

Eksperci MAEA obradowali w Krakowie

W Instytucie Fizyki i Techniki Jądrowej AGH w Krakowie zakończyło się wczoraj posiedzenie międzynarodowej grupy ekspertów powołanych przez Międzynarodową Agencję Energii Atomowej dla omówienia problemów zastosowania techniki jądrowej w badaniach zanieczyszczenia wód podziemnych i powierzchniowych oraz w zapobieganiu tym zanieczyszczeniom. W posiedzeniu wzięli udział specjaliści z Danii, Finlandii, Francji, Kanady, Polski, RFN, USA, Węgier i W. Brytanii oraz obserwatorzy z UNESCO i innych organizacji międzynarodowych. Omówiono obecny stan wykorzystania metod techniki jądrowej w walce z zanieczyszczeniami wód oraz przygotowano rekomendacje w tym zakresie dla dalszej działalności.

Polskie zegarki elektroniczne

W stolicy pojawiły się w sprzedaży pierwsze polskie elektroniczne zegarki na rękę. Nowość tę, w próbie na razie serii, wyprodukowały Warszawskie Zakłady Elektroniczne „Unifon-Warel”. Tradycyjny mechanizm zastąpiono cyfrowym układem elektronicznym o dużej niezawodności; zegarki charakteryzują się dokładnością do 15 sek. na miesiąc, nie wymagają regulacji i okresowych przeglądów konserwacyjnych w specjalistycznych zakładach. Obsługa sprowadza się praktycznie do wymiany — po rocznej eksploatacji — dwóch 1,5-voltowych baterii.

„Daleko od szosy”

11 bm. TVP rozpoczyna emisję nowego serialu własnej produkcji — „Daleko od szosy”. Twórcą Zbigniewa Chmielewskiego. Reżyserską „Dyrektorów” również i w tym filmie podjął tematykę współczesną, ukazując na przykładzie losów głównego bohatera drogi awansu młodego pokolenia, przekrój różnych środowisk społecznych.

Odroczenie kolejnego procesu P. Hearst

W czwartek zapadła decyzja w sprawie odroczenia do 4 kwietnia 1977 r. kolejnego procesu 22-letniej córki amerykańskiego magnata prasowego, Patricji Hearst, oskarżonej o dokonanie II przestępstwa, w tym uprowadzenie, rabunki i napady z bronią w ręku. Patrycja Hearst zjawiała się w gmachu sądu w Los Angeles w otoczeniu 6 członków ochrony osobistej, wynajętych przez jej ojca. Jak wiadomo, 19 ub. m. zwolniono ją z więzienia za kaucją w łącznej wysokości 1,25 mln dol. Patrycja Hearst została 20 marca br. skazana przez I i w San Francisco na 7 lat więzienia. Do czasu rozpoczęcia procesu apelacyjnego pozostanie na wolności.

Wielokanałowy monitor serca płodu: dzieło naukowca WAM w Łodzi i konstruktora łódzkiej Fabryki Aparatury Elektronicznej „Famed”. Urządzenie umożliwia jednocześnie śledzenie czynności skurczowej macicy i tętna, czynności skurczowej serca płodu u czterech, a po odpowiedniej modyfikacji — nawet u większej liczby rodzących. Aparat umożliwia rozpoznanie ciąży już w 10—11 tygodniu (metody tradycyjne umożliwiają to dopiero w 18 tygodniu).

Łożyska samochodowe... z tworzywa sztucznego, to jedna z kilku ofert motoryzacyjnych Wojskowego Instytutu Techniki Pancernej i Samochodowej.

Elektroniczna centrala telefoniczna z WAT odpowiada pod względem zastosowanych rozwiązań współczesnym osiągnięciom światowej techniki. Centrala jest sterowana elektronicznie, jedynie łączenie abonentów odbywa się przy wykorzystaniu elementów mechanicznych.

Polityka podatkowa wobec rzemiosła i usług

WARSZAWA (PAP)
Wśród rządowych projektów ustaw, które wpłynęły ostatnio do Sejmu, znajdują się m. in. projekty nowelizacji ustaw o podatkach dochodowym, obrotowym i wyrównawczym.

W pierwszym z tych projektów proponuje się m. in. ustalenie granicy dochodu rocznego zwolnionego od podatku dochodowego, wysokości 72.000 zł (dotychczas — 12 tys. zł). Kwota ta będzie ulegała podwyższeniu o kwotę składki na osobiste ubezpieczenie podatnika, a ponadto 24 tys. zł na małżonka oraz 12 tys. zł na każde dziecko pozostające na utrzymaniu podatnika, a także na każdego z rodziców i rodzeństwa niezdolnych do pracy i pozostających na utrzymaniu podatnika. Jeżeli dochód po potrąceniu należnego podatku dochodowego oraz składki na ubezpieczenie przewyższy kwotę 144 tys. zł, to pobierany będzie podatek wyrównawczy stawek 1 do 6 proc. Minister finansów ustali rozporządzeniem stawki podatkowe w tych granicach dla poszczególnych rzemiosł.

Z dalekopisu

- (p) PREZES Rady Ministrów P. Jaroszewicz przyjął przedstawiela brytyjskiego dziennika „The Financial Times”, red. Davida Lascellesa i udzielił mu wywiadu.
- PIERWSZY turbozespół o mocy 200 MW w nowo budowanej elektrowni „Jaworzno III” został zsynchronizowany z krajową siecią energetyczną i dał pierwsze kilowaty energii elektrycznej.
- W PIĄTEK w Paryżu zmarł w wieku 78 lat Jean Paul Pawlewski, wybitny francuski działacz polityczny, polskiego pochodzenia, od dawna znany ze swych ścisłych związków z naszym krajem.
- W PIĄTEK został opublikowany dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, wprowadzający 200-milowy pas przybrzeżny wokół Związku Radzieckiego, w którego granicach ZSRR sprawuje suwerenne prawa nad zasobami rybnymi i innymi zasobami żywnymi, w celu ich rozpoznania, eksploatacji i utrzymania.
- W 35 ROCZNICĘ zakończenia obrony Tobruku przez polskie oddziały Samodzielnej Brygady Strzelców Karpaccich odbywają się w środowiskach polskich w Libii spotkania upamiętniające te rocznice.
- PO RAZ PIERWSZY od czasów wojny domowej (1936—39) publicznie w Hiszpanii pojawił się sekretarz generalny KPH, Santiago Carrillo. Na konferencji prasowej w Madrycie powiedział on, że KPH zgłosił swoich kandydatów we wszystkich prowincjach podczas przyszłorocznych wyborów parlamentarnych.
- ANGIELSKI tygodnik „Music Week” przyznał swą doroczną nagrodę Meryll Rodowicz, jako — zdaniem pisma — najwybitniejszej indywidualności piosenkarskiej roku 1976.
- AGENCJA Sinhua poinformowała, że wysłany 7 bm. chiński sztuczny satelita Ziemi został pomyślnie sprowadzony na ziemię.

Arges — województwo rumuńskich przyjaciół Tarnowa

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)
goście zapoznali się także z działalnością Liceum Sztuk Plastycznych w Nowym Winięcu, po czym udali się do Brzeska, gdzie spotkali się z załogą okocimskiego Browaru. (AL)

(Inf. wł.) Wiele wspólnych cech mają 2 województwa, które niedawno nawiązały przyjacielskie kontakty — tarnowskie w Polsce i Arges w Rumunii. Ten zaprzyjaźniony okręg zamieszkuje ponad 600 tys. osób, z tego prawie 2/3 — na wsi. W woj. Argesy użycy rolne zajmują 350 tys. ha, przy czym aż 52 tys. ha to łąki, dzięki czemu region ten jest największym zagłębiem sadowinowym w Rumunii. Drugim ważnym kierunkiem w rolnictwie, jest hodowla.

Jednocześnie w okręgu Arges rozwija się szybko nowoczesny przemysł. Arges jest monopolistą w produkcji samochodów osobowych i terenowych, odgręwa też coraz znaczącej rolę w przemyśle chemicznym, elektronicznym, budowy maszyn, lekim, które rozwija się w oparciu o miejscowe surowce mineralne, m. in. węgiel, wapień, ropa naftowa, sól.

Jest to także województwo, które z uwagi na swoje walory krajobrazowe (wysokie góry, malownicze pogórza, niziny) i liczną zabytą zalicza się do ważnych rumuńskich centr turystycznych. Dodajmy jeszcze, że w różnego typu szkołach uczy się 145 tys. dzieci i młodzieży, że istnieje znakomicie rozbudowana baza kulturalna. Wojewódzka organizacja partyjna natomiast skupia prawie 70 tys. członków, a do harcerstwa i organizacji młodzieżowej należy prawie 150 tys. młodzieży. (eba)

Niegospodarność — to także przestępstwo

(INF. WL.) W ostatnich trzech kwartałach br. krakowska Prokuratura skierowała do sądu 410 aktów oskarżenia przeciwko sprawcom winnym zagarnięcia społecznego mienia. Operatywność organów ścigania sprawia, że wykrywalność popełnionych nadużyć stale rośnie. Praktycznie więc sprawcy malwersacji społecznej dobra wcześniej czy później, ale zawsze stają przed sądem.

Jeżeli ściganie tzw. afer gospodarczych jest niezwykle sprawne, to gorzej przedstawia się sprawa pociągania do odpowiedzialności karnej winnych niegospodarności i marnotrawstwa. O tym, że złe gospodarowanie w wielu naszych jednostkach społecznych nie jest jawiskiem wcale rzadkim świadczy wiele ujawnionych przykładów. Od po-

Jan Karol TRACZ

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 6 grudnia 1976 r. zmarł nagle, w wieku 58 lat

Jan Karol TRACZ

dlugoletni, zasłużony pracownik naszych Zakładów, ofiarny działacz partyjny, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 13 grudnia, o godz. 14, na cmentarzu Rakowickim.

DYREKCJA, KZ PZPR I RADA ZAKŁADOWA ZAKŁADÓW BUDOWY MASZYN I APARATURY im. ST. SZADKOWSKIEGO W KRAKOWIE I WSPÓLTOWARZYSZE PRACY

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

W. Fibak w finale

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)
on zawodników tej klasy co Manuel Orantes (Hiszpania) i Eddie Dibbs (USA).
Pierwszy półfinał Turnieju Masters Fibak — Villas wzbudził w Houston wielkie zainteresowanie.
Mecz trwał trzy i pół godziny i obfitował w wiele efektownych i trudnych technicznie zagrań. Szczególnie emocjonujący był ostatni decydujący o awansie do finału set. Po przegraniu trzeciego i czwartego seta polski tenisista skoncentrował się i dzięki bardzo dobrej grze oraz wielkiej odporności nerwowej zapewnił sobie zwycięstwo.
W pierwszym półfinałowym meczu turnieju „Masters 76” w grze podwójnej mężczyzn, Sherwood Stewart i Fred McNeil (USA) pokonali parę hiszpańską Juan Gisbert, Manuel Orantes 6:3, 6:4, 6:3.

Kadra kolarzy pod Giewontem

St. Szozda już trenuje

Eksperyment K. Madaja

W Zakopanem przebywa aktualnie kadra naszych kolarzy szosowych, która rozpoczęła przygotowania do sezonu letniego, do najważniejszych startów: Wyścigu Pokoju i mistrzostw świata.
— Kto przebywa aktualnie na zgrupowaniu w Zakopanem — pytamy trenera K. MADAJA.
— Jest tu 18 zawodników. Ze starszych, doświadczonych kolarzy są: Szozda, Kowalski, Nowicki, Raczkowski, Brzezny; z młodzieży, ale tych, którzy już w ubiegłym roku byli w kadrze: Czaja, Ptaszewski, Tomaszewski; trzech torowców, którzy postanowili próbować swych sił na szosie: Lang, Faltym, Szczepkowski i grupa najmłodszych: Ankułowicz, Bielski, Bieniek, Jagła, Pozok, Wojtas, Firkowski.
— Po odejściu z kadry kilku starszych zawodników, m. in. Szurkowskiego i Mytnika, koniecznością stało się odwołanie zespołu. Czy będzie to równoznaczne z obniżeniem poziomu naszego kolarstwa? Czy należy się spodziewać gorszych wyników w sezonie?
— W pełnym stopniu tak. Kadra została przecięt znacznie odmołodzona. W jakim stopniu ci młodzi, utalentowani kolarze zastąpią rutyniarzy, przekonamy się w sezonie. T. G.

Bokerskie turnieje

W Krakowie rozpoczęły się wczoraj barażowe turnieje bokerskie o utrzymanie się w II lidzie i o wejście do I ligi.
W pierwszym meczu (o utrzymaniu się w II lidzie) pięcioletni Włodek Góral pokonał Gwardię Zieloną Góra 17:3. W następnym meczu (o wejściu do I ligi) w którym Gwardia Łódź zremisowała z Zagłębiem Lubin 10:10.
Kilka pojedynków stało na wysokim poziomie i dostarczyło sporo emocji. W najbliższej walce olimpijczyk Pasiewicz przegrał z Niemkiewiczem. Tyłko w pierwszej rundzie Łódzianin miał przewagę, w pozostałych dwóch górwał Niemkiewicz, zwyciężając jednogłośnie na punkty.
Trzecim zespołem, który walczy w tej grupie o wejście do ekstraklasy jest Między Legnica. Zapowiada się ciekawa rywalizacja między tymi zespołami.
W pierwszym finałowym meczu o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie Legia Warszawa pokonała GKS Jastrzębie 13:7. T. G.

Złot w Dolinie Bolechowickiej

Komisja Turystyki Narciarskiej Oddz. Krak. PTTK organizuje 12 bm. Złoty Turystów w Dolinie Bolechowickiej.
Rozpoczęcie Złotu o godz. 10 obojętne „Bramy Bolechowickiej”.

Kurs dla sędziów judo

W dniach 17—20 bm. odbędzie się kurs kwalifikacyjno-szkoleniowy dla sędziów judo. Początek 17 bm. o godz. 17 w sali konferencyjnej GTS Wisła. Zgłoszenia będą przyjmowane przed rozpoczęciem kursu.

Redaktorowi Olgierdowi Jędrzejczykowi wyrazy szczerzego współczucia z powodu śmierci Siostry składają
KOLEŻANKI I KOLEŻYNI z „GAZETY POŁUDNIOWEJ”

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 7 grudnia 1976 r. zmarł

PROFESOR ZWYCZAJNY Jan Karol WĄTORSKI

dyrektor Instytutu Technologii i Organizacji Budownictwa i Politechniki Krakowskiej, rektor Politechniki Krakowskiej w latach 1968—1972, dziekan Wydziału Budownictwa Lądowego w latach 1965—1968, wybitny pedagog i dydaktyk, naukowiec, przyjaciel młodzieży i wychowawca młodej kadry naukowej oraz wielu pokoleń inżynierów budownictwa.
Był członkiem wielu stowarzyszeń naukowych, laureatem licznych nagród i wyróżnień.
Za osiągnięcia w pracy naukowej i społecznej odznaczony został m. in. Krzyżami — Komandorskim, Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, medalem „Zasłużony Nauczyciel PRL” oraz innymi odznaczeniami państwowymi, medalami i odznakami.
W osobie Zmarłego utraciliśmy wybitnego profesora, serdecznego koleżanę i przyjaciela.
Zonie i Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy najgłębszego współczucia.
DZIEKAN I RADA WYDZIAŁU BUDOWNICTWA LĄDOWEGO POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ im. TADEUSZA KOŚCISZKI

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

TUTAJ WIĘC W MARCU 1973 R. PRZYJECHAŁ DYREKTOR HENRYK ZARĘBA ZOBACZYĆ, CO GO CZEKA, MÓWIŁ SIĘ NA RAZIE O HUCIE SUROWCOWEJ, BEZ WALCOWNI FINALNYCH. Docelowo 4,5 mln stali rocznie. Zanim dyrektor Zaręba zdążył objechać plac budowy zapadł zmierzch. Samochód podjechał pod gminną radę w Łosieniu, ale niestety, nikogo już tam nie było. Ale dyrektor odszukał przewodniczącego GRN w domu towarowym. I tam na zapleczu odbył pierwszą służbową rozmowę na placu budowy. Szło o miejsca zakwaterowania i wyżywienia ludzi.

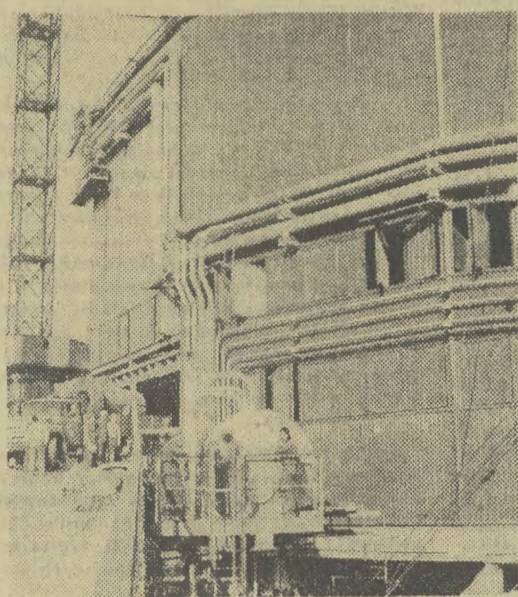
W miesiąc później padły pierwsze drzewa. Pięćdziesięcioletnie jodły miały tu wysokość drzew najwyższej dziesięcioletnich, bezradnie spuszczały do ziemi brunatne gałęzie. Ani ziemia, ani powietrze nie pomagały im rosnąć. Dookoła huty, wielkie zakłady Śląskiego Zagłębia, i tak zaczęła się największa budowa w dziejach Polski. Zaczęła się od stuku siekier, warkotu pił. Ale tak naprawdę zaczęła się dzięki uporowi i wyobraźni ludzi odważnych. Kiedy po raz pierwszy oglądałam plac budowy za nie mogłam uwierzyć, że za dwa lata z pierwszego wielkiego pieca popłynie surowka, rozpocznie prace walcownia, aglomerownia... Jak to? Przecież jeszcze nie tu nie stoi! Był 1974 rok, rok betonu. Nieprzychylna z początku ludzimi ziemniakami pokora zaczęła się godzić ze swoją nową powinnnością. Szpikowano ją bowiem tysiącami ton szarej, betonowej masy, wbito ponad 3 tys. stalowych i betonowych pali. Z wysokości 4 piętra widać było, jak ten cały ogromny plac drga. Inżynier Paweł Roszkowski, główny dyspozytor generalnego wykonawcy „Budostalu-4” pokazywał mi miejscem po plan, to plac budowy. Tu stanie taki obiekt, tam taki. Mówił to tak, jakby już te huty widział. A ona dopiero ledwie co pojechała gramolić się z powiakiw.

W ROK PÓŹNIEJ PORÓWNAJ HUTY DO NIEMOŹLIWA BYŁOBY JUŻ ZUPEŁNIE NIE NA MIEJSCE. BYŁO TO ROK KONSTRUKCJI STALOWYCH. PIĘTRZYLI SIĘ JUŻ STAŁO WIE SZKIELETY STALOWYCH WALCOWNI, AGLOMEROWNI. Począł wyrastać z ziemi wielki piec. A na 250-metrowym kominie spiekalnicy rud aglomerowni jeszcze nie zdążyły powstać zielone gałki wiechy.

Stawiali obiekt brygady Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budowy Pieców Przemysłowych. Trudno dziś powiedzieć, kto ostatni „Alimankiem” szwedzka winda, zjechał z 250 m wysokości. Brygadziści Eugeniusz Wólcik, Kazimierz Wólcik, czy monterzy Jan Jasiewicz, Romuald

NIEMOŻLIWE STAŁO SIĘ FAKTEM

ELŻBIETA DZIWIŚ



Ujma, Janusz Nowak. Był 30 czerwca 1975 r. Tam, w górze, gdy powiał silniejszy wiatr wierzchołek kolumna odchyłał się metr w jedną, metr w drugą stronę. Słońce przypiekało niebiesko. Kiedy człowiek przez 12 godzin słońcu patrzył w twarz, chce jak najprędzej znaleźć się na ziemi. Więc zjechali z ulgą. Z ulgą popatrzył też na gotowy betonowy trzon kolumna kierownik obiektu inż. Ryszard Gadziła, lat 47. Ledwie zdążył obronić pracę dyplomową na Politechnice Krakowskiej („Projekt konstrukcji kolumny żelbetonowej wysokości 400 m”), odbył staż, gdy usłyszał: — Pójdiesz bracie na wielką budowę i albo — albo. I — udało się! Zapewne w chwili, gdy na kominie stawiano wiechę, nie myślał już inż. Gadziła o tym, ile kłopotów mieli z montażem szwedzkiego urządzenia ślizgowego, jak to brakowało wody, prądu i trzeba było przerywać pracę. Była chwila odpowiedzialności jedynie na to, by powiedzieć sobie: — Trzon kolumna betonowaliśmy 11 miesięcy. Gdzie indziej na wystawienie podobnego obiektu potrzeba półtora roku.

REKORDY NA TYM PLACU BUDOWY PADŁY CODZIENNIE I CHYBA NIKT NIE ZGODZIŁBY SIĘ DZISIAJ USZEREGOWAĆ ICH PODŁĘG HIERARCHII WAŻNOŚCI. Tyśiące razy pisano już i mówiono o ludzkich możliwościach, które tutaj przerastały wyobraźnię najśmielszych projektantów. W lutym tego roku patrzyłam z drewnianego pomostu, jak brygady Mieczysława Jurana, Mieczysława Jęziora, Edwarda Barwińskiego, Kazimierza Jęziora, Eugeniusza Wiecha bity rekord przy budowie fundamentu pod walcarkę — zniatacz. To, na co trzeba 7 miesięcy, oni musieli zrobić w niespełna 4 miesiące. Termin „na wczoraj”, nie było się na co oglądać.

Było zimno, mroź, zadymka. Skostniała ziemia i rece. W rurociągu, którym lał się beton co jakiś czas wyskakiwał „korek”. Trzeba było go rozkładać i kuć zamrażający beton. A przez ten czas kierować nowe dostawy na inne stanowiska. Kiedy zeszli na najniższy poziom, 16 m w głąb ziemi, trafili na rwącą rzekę. Co w dzień przybetonowali, w nocy puchło. Wehodziłi więc w wodę po pas, chwile jakąś wromnowywali wodę, usiłowali rękę zatrzymać. Wszystko na nic. Ważyły się losy

Jeszcze dwukrotnie poprawiali ten swój rekord. Zbudowali fundament pod walcarkę na walcowni ciąglej kęsów i osadnik żarzeliny. W sierpniu br. zostali laureatami nagrody „Trybuny Ludu”. W październiku br. odbyło się pierwsze walcowanie na gorąco.

W ROKU 1976 (NIE MA DOTĄD TEN ROK SWOJEJ NAZWY, CHOĆ Z PEWNOŚCIĄ NAZWA GO ROKIEM ROZURUCHU) Z NIEPOKOJEM PATRYLI TU WSZYSTKI NA WIELKI PIEC, NAJWIĘKSZY W KRAJU, JEDEN Z NAJWIĘKSZYCH W ŚWIECIE (WIĘKSZE OD NIEGO HUTNICZE KOŁOSY PRACUJĄ W JAPONII I ZWIĄZKU RADZIECKIM). Inż. Mieczysław Michalski, dyrektor Kompleksu Rejonu Wielkich Pieców ma za sobą inny krajowy rekord. Zbudował wszystkie 5 wielkich pieców w Hucie im. Lenina. Dyrekcja budowy Huty Katowice liczyła przede wszystkim na duże doświadczenie, wiedzę inż. Michalskiego. On sam powiedział, że przyjechał tu ze swoistą wewnętrznej potrzeby, aby przeżyć nową inżynierską przygodę. Bowiem po raz pierwszy w Polsce i po raz czwarty w świecie miał budować piec w pełni automatyzowany, o zamknięciu bezostojowym typu „WURHT”, zasuwany przy pomocy transportera (wózki składowe to tu historia!). Ma ten kolos 3200 m sześć, pojemności, 98 m wysokości. Aby ruszył trzeba było tylko w tym rejonie Huty uruchomić 130 rozmaitych obiektów. Wiele operacji montażowych przebiegało tu na granicy wytrzymałości maszyn i ludzkich możliwości. Dopuszczalne odchylenia przy zamocowywaniu wielotonowych elementów nie mogły przekraczać 0,7 mm.

I — stało się. W dniu 26 listopada na paradyż, której przewodniczył wiceminister Kozakiewicz, o godz. 13.50, podjęto decyzję o zaladunku pieca 2 grudnia o godz. 7 rano rozpalić piec. Do końca przyszłego roku produkcja stali w Polsce wzrośnie o 2 mln ton. Rzecz niemożliwa, przerastająca wyobraźnię — stała się faktem.

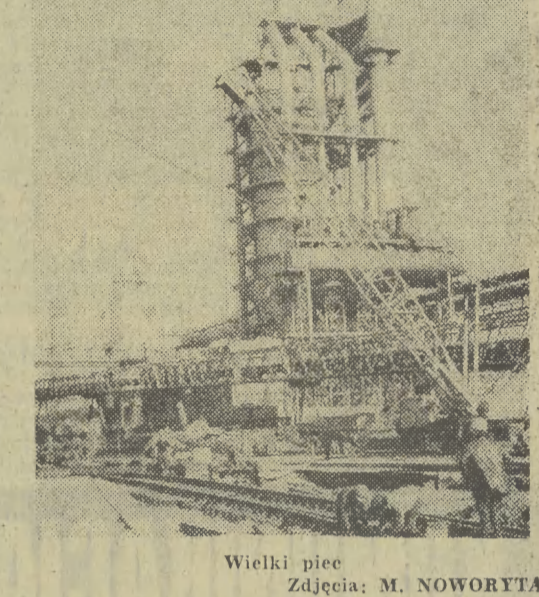
doświadczeń. Słabsi wykruszyli się od razu. Nie było czasu ich podciągac.

INŻ. SPALEK: — Wiceminister Kozakiewicz, dyrektor Huty Zbigniew Szalajda, zresztą nie wymienienie wszystkich, bo lista jest długa, zaszczytliwie nam entuzjazm tak, że wierzyliśmy we wszystko, co nam, inżynierom, wydawało się doścąd bariera nie do przejścia.

INŻ. BISZTYGA: — Nie było oglądania się jeden na drugiego. Ani niezdrowych ambicji. Fen lepszy, ten gorszy. Pomagał jeden drugiemu.

INŻ. SPALEK: — Pragnieniem chyba każdego człowieka jest uczestniczyć w wydarzeniu na miarę swojego czasu. Tu jest okazja.

MOI ROZMOWCY. Kierownik Wielkiego Zespołu Robot Krakowskiego „Elektromontażu-2” inż. Karol SPALEK („ponad 45 proc. robot elektrycznych w Hucie to nasze zadanie”), dyrektor krakowskiego „Elektromontażu-1” inż. Marian BISZTYGA. Obaj — koleżdy z jednego roku studiów w AGH.



Wielki piec. Zdjęcia: M. NOWORTTA

ZBIGNIEW SATAŁA OBIECUJĄCY SCHEMAT



W interesie lokatora

Skróty — ADM, DZBM utrwaliły się w naszej pamięci. Pomimo że dla wielu mieszkańców Krakowa kojarzą się z czymś bardzo koniecznym, bo to i czynsze i usunięcie zacieków czy naprawa ramy okiennej — to jednak przylgnęła do tych jednostek usługowych negatywna opinia.

Ostatnio zmierzono nazwy tych placówek. Już niedługo do repertuaru naszych skrótów wejdą ROM-y, PGM-y i KGR-y. Czy zmieniła się tylko nazwa? Jakże korzyści odniesie lokator z tej reorganizacji?

Idea i model zreorganizowanych firm są dość klarowne i wydają się czynnym sensownym. W Krakowie np. na czelu jednostek, powołanych do obsługi lokatora, stoi Zjednoczenie Gospodarki Mieszaniowej, któremu podlegają 4 dzielnicowe przedsiębiorstwa gospodarki mieszkaniowej. W miejsce trzeciego dotąd ognia ADM-ów utworzono Rejonu Obsługi Mieszkańców, które — zgodnie z zamysłem — mają być integralną częścią PMG. Kierownik ROM-u wydaje decyzję w imieniu dyrektora PGM-u i odwołanie od tej decyzji można kierować tylko do Zjednoczenia.

Co to da w praktyce?

ROM będzie jednostką bezpośredniej obsługi lokatora, a jego personel zajmie się przyjmowaniem wszystkich dezyderatów użytkowników mieszkań i zabezpieczyc ich realizację. Na terenie Krowczy jest 7 ROM-ów, w Śródmieściu — 6. Każdy ROM ma do dyspozycji tzw. kierownictwo grupy robót. Będzie to ekipa składająca się z 12-30 ludzi, a jej główne zadanie polega na usuwaniu usterek, zgłaszanych przez lokatora. Pracownicy KGR wykonują także odpłatne usługi — takie, jak malowanie mieszkań, instalowanie wanien, umywalk itp. Kierownik ROM-u zleca więc naprawę szefowi KGR-u, odpowiednia ekipa zostaje skierowana do lokatora. W tym klarownym schemacie rysuje się jedna słabość. Kierownik ROM-u nie jest szefem służbowym kierownika KGR-u. Może więc prosić o realizację zlecenia, nie może żądać.

Każdy ROM ma dwóch inspektorów technicznych, którzy obowiązani są do kontrolowania stanu substancji mieszkaniowej. Oni sami powinni systematycznie odwiedzać „swoje” budynki, rozmawiać z lokatorami i sprawdzać prace dozorców.

ROM-y nie interesują się kwestią czynszów i to jest chwalebne. Sfera czynszowo-rozliczeniowa należy wyłącznie do PGM-ów.

Jest to olbrzymie oddzielenie, gdyż czynsze były dotąd podstawowym zadaniem ADM.

Idea więc służna

ale boje się, że nie wszędzie obecna reorganizacja przyniesie zamierzone efekty. Są bowiem przeszkody. Np. w obrębie krakowskiej dzielnicy Krowczy Organizacja tamtejszego PGM-u przedstawia się wrecz fatalnie. Już sam stosunek liczbowy pracowników fizycznych do umysłowych wygląda co najmniej dziwnie. Zakład zatrudnia na pełnych etatach 370 osób, z tego 144 to pracownicy umysłowi, a 226 — produkcyjni. Aż 31 stanowisk „umysłowych” wykazuje, że zajmują je osoby z wykształceniem zaledwie podstawowym. W całej zaladce tylko 5 może wykazać się dyplomem wyższej uczelni. Wydaje się także, że w przedsiębiorstwie tym istnieją anomalie placowe. Niektórzy zarabiają zbyt mało — w proporcji do zasobu umiejętności — inni znowu niewspółmiernie mało. Nie twierdzą, że w każdym przypadku pracownik posiadający średnie czy wyższe wykształcenie, lepiej wykonuje swe obowiązki od pracownika, który ukończył tylko szkołę podstawową. Niemniej, pewne stanowiska (głównie kierownicze) uzależnione są, co winno być oczywiste, od wykształcenia. I dlatego — nie negując solidności oraz sumiennosci konkretnych pracowników — zaskakujące wydają się niektóre wymiary plac. Bo np. zastępca kierownika zakładu remontowego otrzymuje miesięcznie 5300 zł tytułem pensji, 1000 zł dodatku i do 20 proc. premii, kierownik działu księgowości 4300+1200 i + 15 proc. premii, sekretarka dyrektora 4000+1200+15 proc., zaś kierownik administracji 3700+1400+15 proc. Pracownicy ci posiadają wykształcenie podstawowe.

Do niedawna zdun zarabiał 13 zł na godzinę (ok. 270 zł miesięcznie), choć według taryfikatora mógł mieć stawkę do 18 zł za godzinę. Toteż zamiast p r z e c b n y c h 9 zdunów, zakład zatrudniał ich jedynie... trzech.

Jak z tego wybrnąć? W przedsiębiorstwie tym należałoby zlikwidować przyrost administracji, wzmocnić je specjalistami, utworzyć silniejszy ROM-y. Działali ich 7, a z tego tylko 3 dają gwarancję dobrego wypełniania zadań.

Inną przeszkodą

w należywym wywiązywaniu się z obowiązków wobec lokatorów, jest — moim zdaniem — określenie dla PGM limitu usług dla ludności Nowa Huta ma ich wykonać rocznie za 9,5 mln złotych, Śródmieście za 8 mln, Krowczy za 6 mln. Od wykonania tych limitów zależą premie i dobra opinia o zakładach. Ekipy poszukują więc dużych zamówień, najczę-

ściej na tzw. grubsze remonty. Bardzo chętnie przyjmują pełny remont mieszkania, zmieniają podłogi na parkiet, przebudowują ogrzewanie.

Wykonanie takiego zlecenia to kilkanaście czy kilkadziesiąt tysięcy złotych, suma — która „moon” liczy się w bilansie. Ułamana kłauka, nieszczelna okiennica, czy ciekawy kran — to reperacje za kilkadziesiąt lub, w najgorszym razie, za kilkadziesiąt złotych. Dlatego pozostawia się je na marginesie świadczeń — polując, oczywiście, za dużymi remontami. Pogoń za tego typu zleceniami doprowadziła w niektórych zakładach do nadużyć. Przedsiębiorstwo z Krowczy szukające remontów wędrowało do... Ojowa, Zabierzowa Bocheńskiego, Mysienie i tam pracownicy zakładu remontowego instalowali grzejniki w prywatnych willach.

Rozumiem, czym kierowały się jednostki nadrzędne ustalając wysoki limit. To zmusza przedsiębiorstwo do wydajnej pracy. Ale gdyby jeszcze uzależnić fundusz premii od ilości usług, to wtedy owe drobiazgi doskwierające lokatorom nie byłyby odкладane do realizacji na kilka lat...

Najtrudniejsze problemy PGM

stanowią remonty kapitalne. Budynki we wszystkich dzielnicach Krakowa (wyjątek Nowa Huta) są bardzo sfałgowane i wiele z nich wymaga gruntownej modernizacji. Szczególnie kamienice prywatne. Jedni właściciele nie interesują się budynkami, inni nie mają środków na naprawy.

PGM nie są w stanie własnymi siłami prowadzić wszystkich remontów. Idą im w sukurs Miejskie Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlane. Niektóre pracują dość solidnie, część z nich, niestety, bardzo opóźnia roboty. W Krowczy np. tegoroczny plan remontów kapitalnych zostanie zrealizowany zaledwie w 50-60 procentach. Sytuacja ta spowodowana została opieszałością MPBR-4 oraz brakiem mieszkań zastępczych dla osób, które muszą być na czas robót wykwatowane. Oblicza się, że chcą opóźnić sytuację w zakresie remontów kapitalnych w Krakowie, należałoby wykonywać rocznie roboty za sumę 1 mld złotych. Tymczasem wartość wszystkich prac wynosi zaledwie 300 mln.

Zreorganizowane przedsiębiorstwa stają więc przed poważnymi zadaniami. Aby zadowolić lokatorów i nie dopuścić do dalszego niszczenia budynków mieszkalnych, trzeba będzie wykonać wiele inwestycji i sumiennosci. Słabe PGM będą musiały poprawić swą wewnętrzną organizację, wzmocnić własne zakłady remontowe, zatrudnić się o dobrych specjalistów i nowoczesne urządzenia. Jest to warunek konieczny, jeśli reorganizacja ma ułatwić nam życie.

S MUTNA UROCZYSTOŚĆ POGRZEBOWA DOBIEGAŁA KONCA. 60-LETNIA JADWIGA CZ. OPLAKIWAŁA MĘŻA, PRZYJMOWAŁA KONDOLENCJE. POCHEM UCZEŚNICZY POGRZEBU UDALI SIĘ DO DOMU W DOWY BY W TRAKCIE STYPI JEŚCZE RAZ PODNOSIĆ ZASŁUGI ZMARŁEGO.

Niestety, do stypi nie doszło. Okazało się bowiem, że w trakcie gdy odbywał się pogrzeb, ktoś włamał się do opuszczonego domu zaobnów.

O włamaniu zawiadomiono zakopiańską milicję. Stała ona przed trudnym zadaniem wykrycia sprawców. Dodać należy także i to, że łupy okazywały się wcale nietuzinkowe. Pani Jadwiga uchodziła bowiem w Zakopanem za kobietę bardzo majątną.

Jadwiga Cz. prowadzi zwykły stragan z owocami, który daje jednak właścicielce całkiem niezwykłe dochody. Włamywacze zabrali z mieszkania straganiarki 295 tysięcy złotych gotówki i białą warty 422 tysięcy złotych. Nieudaną więc policzyć, że łup przekroczył 700 tysięcy.

Przestępcy pewni byli powodzenia. Wylamali drzwi mieszkania, potem znaleźli w szafie metalową kasę, której wisko podważali przyrządem w kształcie łopaty. Piądrowali pokój z pełnym rozważaniem.

Nikt z sąsiadów nie słyszał, nikt nie widział, a i pozostawione na miejscu przestępstwa ślady należały do niezwykłych.

Metoda (a raczej czas włamania) wskazywały na dużą spryt złodziei. Wiadomym było, że w stolicy grasowała wyspecjalizowana szajka włamywaczy trudniąca się czytaniem... nekrologów w miejscowej prasie. Z dużym rozważaniem i zdolnością wybiegłości co najgłębiejze dmy okryte zabłą i składali wizycę

w mieszkaniach podczas pogrzebowych uroczystości. Czyżby więc warszawska szajka przyjechała na „gocinne” występy pod Tatry? A może po prostu domorodni przestępcy postanowili tutaj, w Zakopanem, skopiować metodę „kolegów” ze stolicy? Pierwsze godziny pracy ekspertów kryminalistyki nie umiały dać jednoznacznej odpowiedzi na te pytania. Po tem jednak przyjęto kon-

dwóch dniach od dokonania kradzieży trafili za łatyki. Se uczniami zakopiańskich szkół zawodowych. Cieszą się dobrą opinią, nigdy dotąd nie byli karani. A to przecież właśnie oni! Marek G., Maciej K. i Zbigniew G. poszli na „skok”, który przyniósł im fortunę. Zdażyli się nią cieszyć zaledwie przez kilkadziesiąt godzin.

Przy bliższym „przyjrzeniu” się ubocznej działalności — Mój szesnastoletni syn — ciągnął pani doktor — powiedział kiedyś z ogromnym przekonaniem, że w 60 proc. rodzin ojciec musi obowiązkowo raz w tygodniu upić się do nieprzytomności. Skąd takie sprostereżenia u tak młodego człowieka? Moje doświadczenia nie są tak matematyczne, niemniej ogromnie smutne. Wśród kierowanych do mnie, jako do neurologa dziecięcego, wypadków — bardzo często po dokładnym zebraaniu wywiadu rodzinnego dochodzi do wniosku, że „kroźne zaburzenia”, z którymi przysyłają sa dzieci, są wynikiem postawy leku, buntu, wstydu, zagrożenia, braku zaufania, ciągłego napięcia układu nerwowego na tle nalogowego alkoholizmu ojca, albo — znaczenie rzadziej — matki.

— I co ja mam robić? Na ogół tacy tatusiowie rzadko zgłaszają się na rozmowę, w sprawie dziecka. A co da nawet dwumiesięczny pobyt znerwicowanego dziecka w sanatorium „Oaza” w Zakopanem, jeśli potem, w perspektywie, powróci do tego samego piekła w domu? Hoć alkoholizm wzrasta również wśród zupełnie młodych ludzi. To jest zastważające.

Tyle lekarz neurolog.

Kowal zawinił, cygana powiesili... Od psychologa pełniącego dyżur w Telefoni Zaufania, dowiaduję się:

— Jestem najbardziej bezradna, gdy dzwonią do mnie w nocy matki z dziećmi i pytają, co mają ze sobą zrobić, przecież trzeba gdzieś przenoćować? A w domu szalejąca, pijany mąż groziący nożem żonie i dzieciom. Co proponować takim pacjentkom? W Krakowie nie ma żadnego szpitala dla tego rodzaju nieszczęśliwych. Natomiast Iba Wtuzczewicz, zwana cziule Matyskianką, albo bardziej nobilitnie — „Instytutem” — nieźle dba o swoich podopiecznych.

Dużo gorczy jest w tym zdaniu. Gorczy bezradności. Nie wiem, jakich od-

— Kogo tatus kocha bardziej — ciebie, czy Grzesia? — pyta lekarz neurolog sześciolatniego pacjenta.

— Mnie, bo ja nie uciekam z mamą na strych, tylko zostaję w łóżku i tatus mnie nie bije, tylko przeklina.

Odpowiedź dotyczy „pijanych powrotów” ojca, a lekarzka powiada, że w oczach jej małego pacjenta można wyczytać wiele. Poza smutki i lękiem jeszcze i to, że... kowal zawinił, a cygana powiesili. Tata lubi się napić, ale zło cierpi kto inny.

— Mój szesnastoletni syn — ciągnął pani doktor — powiedział kiedyś z ogromnym przekonaniem, że w 60 proc. rodzin ojciec musi obowiązkowo raz w tygodniu upić się do nieprzytomności. Skąd takie sprostereżenia u tak młodego człowieka? Moje doświadczenia nie są tak matematyczne, niemniej ogromnie smutne. Wśród kierowanych do mnie, jako do neurologa dziecięcego, wypadków — bardzo często po dokładnym zebraaniu wywiadu rodzinnego dochodzi do wniosku, że „kroźne zaburzenia”, z którymi przysyłają sa dzieci, są wynikiem postawy leku, buntu, wstydu, zagrożenia, braku zaufania, ciągłego napięcia układu nerwowego na tle nalogowego alkoholizmu ojca, albo — znaczenie rzadziej — matki.

— I co ja mam robić? Na ogół tacy tatusiowie rzadko zgłaszają się na rozmowę, w sprawie dziecka. A co da nawet dwumiesięczny pobyt znerwicowanego dziecka w sanatorium „Oaza” w Zakopanem, jeśli potem, w perspektywie, powróci do tego samego piekła w domu? Hoć alkoholizm wzrasta również wśród zupełnie młodych ludzi. To jest zastważające.

Tyle lekarz neurolog.

Kowal zawinił, cygana powiesili... Od psychologa pełniącego dyżur w Telefoni Zaufania, dowiaduję się:

— Jestem najbardziej bezradna, gdy dzwonią do mnie w nocy matki z dziećmi i pytają, co mają ze sobą zrobić, przecież trzeba gdzieś przenoćować? A w domu szalejąca, pijany mąż groziący nożem żonie i dzieciom. Co proponować takim pacjentkom? W Krakowie nie ma żadnego szpitala dla tego rodzaju nieszczęśliwych. Natomiast Iba Wtuzczewicz, zwana cziule Matyskianką, albo bardziej nobilitnie — „Instytutem” — nieźle dba o swoich podopiecznych.

Dużo gorczy jest w tym zdaniu. Gorczy bezradności. Nie wiem, jakich od-

EWA OWSIANY Obowiązki naszej miłości (VI)



KOCHA BO... PRZEKLINA

Może i nie leżałeś w rowie, ale może jesteś bohaterem żartobliwego listu Rzutka o imiennicach w zakładzie pracy.

„Solenizant — pisze Rzutek — musi się postawić, choćby skromnie. I gdy pracownikom jest przypuszczalnie 30, to się posłać woźną do miasta po 60 ciasteczek i jeszcze ze trzy paczki kawy Super. I zaczynają się nawet kulturalne imieniny. Ale możemy oczywiście nie wypadnąć przecież skromnować ciasteczka i nic. Trzeba się jakoś zrealizować, rozumie się nie ciastkami, bo panie dbają o swoją figurę. Trzeba posłać po wino i wódkę. I zaczynają się imieniny na całego. Ktoś sprytniejszy czy zalotniejszy skacze do domu po magnetofon. I teraz już idą skromne imieniny od ściany do ściany ze wszystkimi innymi przyjemnościami. Trwa to tylko do północy, bo jutro lub pojutrze będą znowu imieniny Feliksa, a Feliks to główny księgowy a pani Ziuta — personalna i tak się ludzie rozspijają tylko w zakładzie pracy. Pan kierownik, jeśli mieszka daleko to się go odwozi do domu, a jeśli blisko — to się go zanosi. Z ludźmi przecież trzeba żyć, a co taki dyrektor, wart, co tego nie umie...”

Napiszesz potem z oburzeniem, że niszczę swój autorytet w oczach dziecka, bo twoje dziecko czyta „Gazetę”. I że pewnie z tego też nerwice, leki, wstyd, postawa buntu. Zanim jednak sładzisz do tego protestacyjnego listu, zastanów się, gdzie są rzeczywiste źródła owy, lęków, wstydu i buntu?



Każdego ranka na ulice Moskwy wylewa się potok samochodów, autobusów, trolejbusów, tramwajów. I chociaż w ostatnich latach ilość samochodów osobowych wzrosła kilkakrotnie, to jednak ich właściciele w granicach miasta chętniej korzystają z środków komunikacji publicznej. Pokrywa się to z przewidywaniami ekspertów, którzy uważają, iż w niedalekiej przyszłości przewozy osób transportem komunalnym przekroczą 90 proc.

Obecnie ze środków komunikacji publicznej korzysta w Moskwie 20 mln osób dziennie, z czego 6 mln stanowią pasażerowie metra. Przed 2 latai korespondencją o moskiewskim metrze zamieściłem w „Gazecie Krajozawodowej”. Wówczas długość jego linii komunikacyjnych wynosiła 152,6 km, a było przy nich 97 stacji. W ciągu 2 lat otwarto jeszcze 6 stacji, długość linii wzrosła o 12,4 km, a ilość przewiezionych pasażerów o milion dziennie.

Niedawno pracownicy moskiewskiego metra obchodzili 40-lecie uruchomienia pierwszej linii. W ciągu 40 lat podziemne pociągi przewiozły 37 miliardów pasażerów, czyli prawie 10-krotnie więcej niż liczy sobie ludność kuli ziemskiej. Trzeba przy tym pamiętać, że cena przejazdu w okresie tych czterech dziesięcioleci lat pozostała na tym samym poziomie, mimo wydłużenia linii komunikacyjnych, większych wydatków na ich budowę, modernizacji urządzeń sterujących pociągami, podwyższenia uposażeń personelu.

Za jednego rubla moskiewczanin może odbyć 20 przejazdów metrem lub autobusem, 25 przejazdów trolejbusem lub 33 przejazdy tramwajem. Tania komunikacja to na pewno korzyść dla pasażerów, a dla państwa?

KOMUNIKACJA MIASTA GIGANTA

AP „Nowosti” specjalnie dla „GP”

Ten problem rozstrzygnęli ekonomiści. Budowa jednego kilometra podziemnej linii metra kosztuje średnio 10 milionów rubli. Nakłady amortyzują się po 33 latach, ale biorąc pod uwagę odległość podróży statystycznego pasażera (a przesiadki w metrze są bezpłatne), staną modernizacja urządzeń sterujących okazała się, iż zwraca się za ledwie połowa zaangażowanych kapitałów.

Wzrastając się na znanym angielskim przysłowiu *Time is money* (czas to pieniądz), specjaliści podliczyli także ukryte korzyści, które daje wykorzystanie ekonomiki czasu pasażera, zużywającego przeciętnie 18 minut na przejazd. Owe oszczędności czasowe przynoszą 342 miliony rubli rocznie i właśnie biorąc pod uwagę te wyniki, nakłady na metro amortyzują się już po 5 latach od momentu rozpoczęcia eksploatacji.

Oprócz metra moskiewczanie mają do dyspozycji 1000 km linii autobusowych i 600 km linii trolejbusowych. Niektóre z nich obsługują już trolejbusy zdolne pomieścić 180 pasażerów. W Moskwie kursują również tramwaje, lecz nie w centrum miasta, lecz na jego obrzeżach.

Rozwój i ulepszenie systemu komunikacji miejskiej to jedna z ważnych części generalnego planu rozbudowy Moskwy. Trzeba dążyć do tego, by mieszkańcy jednej z największych metropolii świata nie tracili na dojazd do pracy więcej niż pół godziny i by podróże odbywały w możliwie komfortowych warunkach.

A co z posiadaczami samochodów? — mogą zyskać czystym. Dla ruchu kołowego buduje się magistrale szybkiego ruchu i arterie przelotowe, skracające czas postoju pod sygnalizacją świetlną. Istnieje już telemechaniczny system kierowania sygnalizacją świetlną na 400 skrzyżowaniach moskiewskich ulic. Niebawem pod centralnymi rejonami miasta powstanie sieć podziemnych tuneli uzupełniających sieć uliczną.

Jednak działania zmierzające do ochrony środowiska wymagają, by większość pasażerów była przewożona „czystymi” środkami transportu, funkcjonującymi w oparciu o energię elektryczną — miejska kolejka, metrom, trolejbusami i cichobieżnymi tramwajami. Już dziś cały samochodowy transport towarowy kierowany jest obwodnicami wokół Moskwy. A w ogóle to samochód jest bardzo dobry, ale do podróży poza miastem. (OPRACOWAŁ W. N.)

WIEDZA ZOBOWIĄDUJE DO MORALNOŚCI — głosi jeden z ustępów projektu kodeksu etyki pracownika naukowego. Jest to już trzeci projekt.

Pierwszy powstał z początkiem 1974 r. i wywołał znaczne poruszenie w umysłach społeczności naukowych. Wielu przyjęło go bez zastrzeżeń, inni wycykali liczne niedoskonałości opracowania. Przeciwnicy m. in. kwestionowali celowość ułożenia kodeksu etyki pracownika naukowego twierdząc, że w takim razie należy postulować ułożenie kodeksu etyki inżyniera, konduktora, urzędnika bankowego itd. Dyskusja, nie wyłączając głosów skrajnie nieprzychylnych dowiodła jednak ogromnej żywotności tej problematyki w kręgach naukowych. Autorem projektu dostarczyła wielu materiałów do pracy nad późniejszymi wersjami. Niewiele wiemy o przebiegu tych prac — nurcie jakże ważnym dla rozwoju naszej kultury i myśli moralnej. Toteż o naświetleniu tych zagadnień poprosiliśmy członka komisji przygotowującej kodeks — doc. dr hab. STANISŁAWA WALTOŚIA z Instytutu Prawa Kadeskiego UJ.

Idea kodeksu zrodziła się w 1973 r. na krajowej konferencji Sekcji Nauki Zarządu Głównego ZNP. W tym samym roku z ramienia Prezydium PAN powołano inny zespół o identycznym przeznaczeniu. Już ta tylko okoliczność wystarczająca wiele mówi o sile impulsów, które podkopywały decyzje podjęcia, a wówczas z niego, obu jednakierunkowych inicjatyw. Zdumiewająca też była zbieżność treściowa obu wstępnych projektów: te same problemy, zapatrzywania — nawet sformułowania brzmiały tak jakby redagowane jedną ręką. To tym bardziej utwierdziło nas w poczuciu słuszności powyższego

zamiaru. Trzecia wersja powstała w 1974 r. już na wspólnym posiedzeniu zespołów pod przewodnictwem prof. dr Jana Szczepańskiego i przedłożona później w Lublinie na plenarnym posiedzeniu Zarządu Sekcji Nauki ZNP zyskała dużo powszechniejszą aprobatę. Nadal nie jest jedną wersją ostateczną. Nadal wymaga poprawek.

— Słowem — dzieło perfekcji, precyzji i znacznego mozółu. Przejrzeliśmy do uzasadnień. Otóż właśnie dlatego nie kodeks etyki inżyniera, księgowego, górnika a wyłącznie pracownika nauki? Jeśli natomiast w naturze tego zawodu aż tak wyraźnie zaznacza się obecność (czy przewaga) pierwiastka etycznego — to dlaczego dopiero teraz, w naszej dobie powstaje konieczność eksponowania jego wartości?

— To kwestia wielu czynników. Choćby pierwszy z nich: stały wzrost ilościowy kadry badawczej. W XIX w., w początkach obecnego stulecia świat nauki składał się głównie z uczonych i w niewielkim procencie z ludzi nazywanych dziś pracownikami nauki. W naszych czasach proporcje są odwrotne. Dawna mniejszość tworzy podstawowy leżebnik trzonu kadry naukowej. Szerokie otwarcie bram spowodowało w konsekwencji znaczne osłabienie działania kryteriów selekcyjnych. Wielu osiąga dziś karierę naukową bez szczególnego wysiłku, bez dostatecznie wartościowych wyników. Coś tam dorzucą do rozwoju wiedzy — często zamiast cegły — nieco tylko tynku, zaprawy.

Zasady też zmiany w obyczajowości środowisk naukowych. Osłabły więzi między naukowcem, mistrzem a uczniem. Łatwo zapomina się o etycznych tradycjach pracy naukowej. Młodzi a również i ci, którzy nimi byli, często zdają się nie znać „regul gry” obowiązujących w świecie nauki.

— Tak się dzieje wszędzie — czy też w jakimś stopniu jest to wyłącznie polska „specyfika”? — To zjawisko powszechne. W Polsce są

one jednak ostro atakowane. Nasza opinia publiczna — na co dowody znajdujemy w wielu choćby publikacjach prasowych — bardzo jest na nie uczulona.

— Co jeszcze przemawia za kodeksem? — Szczególna, bezspornie, rola pracownika nauki w społeczeństwie, wymagania stawiane im jako naukowcom i wychowawcom akademickim, odmienny niż w innych zawodach rodzaj konfliktów moralnych, stopień ich nasilenia — wreszcie odpowiedzialność za rezonans, za następstwa społeczne wyników ich badań.

Te ostatnie zagadnienia mają dziś niebywale znaczenie. Toteż projekt poświęca wiele miejsca etycznym aspektom eksperymentu naukowego i innych metod badawczych. Calkowicie np. wyłącza możliwość eksperymentu genetycznego. Czynniki to w duchu solidarności z ideą apelu grupy prof. Berga z Kalifornii, która wezwała uczonych całego świata do zaprzeczenia, przynajmniej na jakiś czas, eksperymentów genetycznych. Bardzo świeżo, bodaj przed półrokiem również Rada Miejska w Cambridge w stanie Massachusetts uchwaliła apel wzywający uczonych swego regionu do powstrzymania badań nad pewnymi formami tego rodzaju eksperymentów. Przyskre doświadczenia w zakresie socjologii i psychologii skłoniły nas też do umieszczenia paragrafu mówiącego, iż w badaniach naukowych niedopuszczalne jest naruszanie sfery intymnej człowieka bez jego zgody. To tylko przykłady konieczności wkroczenia w dziedzinę nauki, gdzie prowadzone badania wywołują mogą poważne ryzyko społeczne, ryzyko biologiczne, ekologiczne.

— Czy poza Polską, w innych środowiskach naukowych istnieją gdzieś zbiory norm o tym charakterze?

— O ile wiem — nigdzie. Jedynie w Czechosłowacji były pewne próby. Nałomiast — i to już jest fakt o poważnym znaczeniu —

MARIA SZELINGOWSKA

PO CO

UNESCO na kongresie w Paryżu w 1974 r. uchwaliła rekomendację dotyczącą statusu pracownika nauki, która przyjęta jednogłośnie przez wszystkie państwa członkowskie wzywa je m. in. do podjęcia prac nad ukształtowaniem zasad etyki działalności naukowej. Złożona na kongresie przez nas informacja o naszych pracach spotkała się z ogromnym uznaniem i zainteresowaniem. Również celem bliższego zapoznania się z naszymi poczynaniami przybył specjalnie do Polski z Paryża przedstawiciel UNESCO prof. Goddard, który podobnie bardzo wysoko ocenił naszą inicjatywę.

— Kierunkowa myśl kodeksu? — Ustalenie przewodnich kryteriów oceny działalności pracownika nauki i wyraźne zaznaczenie ich kolejności. To węzłowy paragraf — trzeci — projektu.

— Co głosi? — Głosi, że najwyższym kryterium oceny są osiągnięte wyniki w nauce i nauczaniu służące rozwojowi socjalistycznej kultury i gospodarki narodowej, a tym samym służba prawdzie, narodowi, ludzkości.

— Pięknie. Wiadomo jednak, że nie zawsze stosuje się je tak jak należy. Często manipuluje się nimi w sposób na tyle zręczny, by wystarczająco

dzenie teorii. Kim byli posiadacze chromosomu „YY”? Czy rzeczywiście byli to kryminaliści albo osoby o podejrzanym przeszłości?

NA DWANASTYCH odkrytych chromosomach „YY” tylko pięć osób miało do czynienia z wymiarem sprawiedliwości. Nie było wśród nich — ani jednego groźniejszego przestępcy. Dla ekipy dr Mednicka wyniki ankiety stanowiły niezbitą dowód, iż „chromosom zbrodni” nie istnieje. Legenda nie zyskała więc podstaw naukowych. (MD)

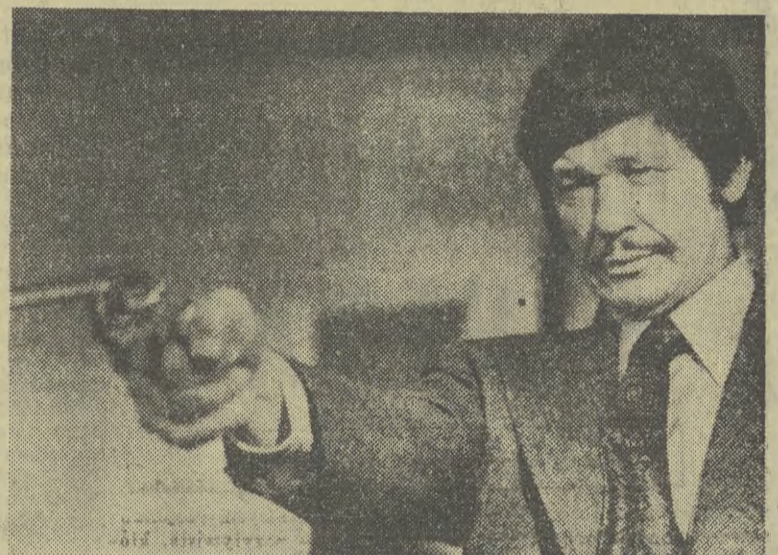
Medycyna

„Chromosom zbrodni”?

W KOŃCU 1971 r. dr Witkin i Mednick ponownie spotkali się w Nowym Jorku i wówczas powstał plan akcji zmierzającej do ostatecznego wyświeślenia zagadki „YY”. Dr Mednick przed 10 laty przy pomocy funduszy amerykańskiego Narodowego Instytutu Zdrowia Psychicznego utworzył Instytut Psychiatrii w Kopenhadze, którego zadaniem były naukowe prace badawcze nad zapobieganiem chorobom psychicznym. Instytut został wytypowany jako placówka naukowa, w której postanowiono prowadzić badania nad chromosomem „YY”.

3-go stycznia 1972 dostarczone zostały pierwsze próbki krwi pobrane od 4533 wyselekcjonowanych potencjalnych posiadaczy „YY”. Rozpoczęto następnie ustalanie kart identyfikacji genetycznej poszczególnych osób dla ustalenia ew. obecności dodatkowego chromosomu.

W 5 miesięcy później, 2 maja 1972 r. pojawił się pierwszy „YY”, zaś w ciągu dwóch następnych zdołano ustalić 12 „zbrodniczych chromosomów” wśród 4139 mężczyzn. Pozostawała tylko identyfikacja tych osób, mająca dać ostateczne potwier-



Fot. Archiwum

WSZYSTKO ZACZEŁO SIĘ PRZED 5 LATY NICYM W SCENARIUSZU DO FILMU SCIENCE-FICTION. PEWNEGO ZIMOWEGO WIECZORU W NOWYM JORKU SPOTKALI SIĘ DWAJ ZNANI PSYCHOLOGI — AMERYKANCY: DR HERMAN WITKIN Z UNIWERSYTETU W PRINCETON ORAZ DR SARNOFF MEDNICK Z INSTYTUTU PSYCHOLOGII W KOPENHADZIE.

Świat genetyki był podówczas pod wrażeniem zaskakującego odkrycia uczonnej szkodliwej, dr Patrycji Jacobs. Stwierdziła ona, że podczas testów genetycznych prowadzonych w 1965 r. wśród 197 przestępców w więzieniu w Edynburgu, siedmiu z nich było nosicielami zadziwiającej anomalii chromosomowej: zamiast chromosomu Y — właściwego dla płci męskiej, mieli oni jeszcze „Y” dodatkowy, dzięki temu ich genetyczna karta identyfikacyjna wykazywała na 23 parze chromosomów obraz „XXY” zamiast „XY”.

Dr Jacobs uyciągnął stąd wniosek, że jeżeli anomalia ta spotykana jest w zakładach karnych, oznacza to, iż obdarzeni nią przestępcy są genetycznie predysponowani do popełniania wykroczeń. Inaczej mówiąc — są swego rodzaju „urodzonymi” kryminalistami i dlatego chromosom „YY” nazwany został „chromosomem zbrodni”. Inni uczeni w mniejszym lub większym stopniu zaczęli się sugerować tą teorią. Tymczasem wiele znamienitych wydarzeń zdawało się potwierdzać hipotezę o „chromosomie przestępców”. 24 lipca 1966 r. student Richard Speck zamordował w Chicago kilka kobiet, 4 września 1965 r. w Paryżu Daniel Hucquin udusił prostytutkę. Obaj byli nosicielami chromosomu „YY”.

Koniec lat sześćdziesiątych zaznaczył się niemal wszędzie na świecie wzrostem przestępstwa. Odkrycie anomalii chromosomowej, predysponującej do zatargów w prawie mogło mieć — w razie potwierdzenia hipotezy — epokowe znaczenie. Przypuszczano, że aby zapobiec przestępstwom wystarczyło „zdemaskować” podejrzanego chromosom, począwszy od chwili przyjęcia na świat dziecka (za pomocą obserwacji jego zapisu genetycznego), aż do momentu upełniowania nosicieli „XXY”.

WIELU spośród prominentnych genetyków z uniwersytetu w Harvardzie postanowiło przystąpić do wcielenia w życie tego niestandardowego w swych założeniach sprawozdania genetycznego. W tym celu zwrócili się oni do szeregu zakładów położniczych w USA z propozycją dostarczenia 40 noworodków, nosicieli „YY”, nad którymi rotoczono unikatową obserwację, przewidzianą na wiele lat. Afera z ludźmi-swiniami doświadczeni — jak zaczęto nazywać te badania — przyczyniła się do głośnego skandalu. Harvard podzielony został na dwa obozy. Przeciwnicy doświadczeń utrzymywali, że uczeni pod etykietą naukowego badania podejrzanego chromosomu wyrządzają dzieciom krzywdę, typując je na potencjalnych przestępców. Nie ma bowiem niezbitych dowodów, iż chromosom „YY” utożsamiany być może ze skłonnością do przestępstwa. Domagali się oni by przeprowadzić ewentualną ankietę wśród ludności żyjącej np. w większych skupiskach miejskich. Przedsięwzięcie takie było zresztą niemożliwe do zrealizowania w USA, gdyż ludność zbyt często przenosi się z miejsca na miejsce.



RUMUNIA. Polana Braszów — to stolica sportów zimowych, do której ścigają turyści z kraju i zagranicy. CAF

Pół miliona

Półmilionowy traktor opuścił niedawno zakłady traktorów w Braszowie. Braszowski zakład jest przykładem ścisłej współpracy przemysłów traktorowych Rumunii i ZSRR. Pracują tu radzieckie maszyny specjalnie ze Związku Radzieckiego pomogli w uruchomieniu produkcji i przekazali swoje doświadczenia nowej rumuńskiej kadry. Obecnie zakład w Braszowie należy do największych w Rumunii, produkuje 20 typów traktorów w 250 wariantach.

Opony z NRD

Ponad 10 tysięcy robotników i inżynierów pracuje w kombinacie Reifenwerke, który jest jedynym producentem opon w NRD. Wyspecjalizowane zakłady kombinatu w Fürstenwaldzie, Riese, Heidenau, Dreźnie i Neubrandenburga dostarczają opony dla samochodów ciężarowych i autobusów, motocykli i rowerów, maszyn budowlanych i ciągników. W minionej pięcioletniej produkcji zwiększyła się o 50 proc. Obecnie kombinat nie tylko zaspokaja potrzeby NRD, ale także realizuje zamówienia eksportowe. Opony z marką Reifenwerke wysyłane są do 40 krajów.

KAF — znak jakości

Znak jakości — trójkąt z literami KAF — widnieje na ponad tysiącu artykułach powszechnego użytku produkowanych przez węgierski przemysł. W niektórych przypadkach węgierskim znakiem jakości będą opatrywane towary importowane z krajów socjalistycznych. Ma to służyć wypracowaniu jednolitego systemu oceny jakości towarów produkowanych w krajach RWPG.

Energetyka w Mongolii

W Ulan Bator rozpoczęła się budowa czwartej elektrowni cieplnej. Znacznie wzrosną dostawy energii elektrycznej do rejonów rolniczych. Liczne osiedla będą podłączone do centralnej sieci energetycznej, która powiązana jest z siecią radziecką.

Bułgarskie leki

500 preparatów medycznych wytwarza bułgarski przemysł chemiczno-farmaceutyczny. Bułgaria zajmuje obecnie jedno z pierwszych miejsc w świecie w produkcji antybiotyków.

U SASIADÓW

Głównym ich producentem jest fabryka antybiotyków w Razgradzie, która produkuje 150 rodzajów leków i eksportuje je do 50 krajów świata.

Budowy CSRS

Około 60 wielkich obiektów przemysłowych zbudowanych zostanie w Czechosłowacji w ciągu najbliższych pięciu lat. Szczególną uwagę przywiązują się do szybkiej realizacji nowych mocy produkcyjnych w przemyśle maszynowym, metalurgii, energetyce, chemii, w przemysłach lekkim i spożywczym. Nakłady na te inwestycje wyniosą 800 miliardów koron.

Budową numer jeden obecnej pięcioletniej czechosłowackiej budzie elektrownia jądrowa. W zjednoczeniu Skoda w Pilźnie szybko postępuje budowa fabryki urządzeń dla reaktorów atomowych; do roku 1980 zakład będzie produkował pięć reaktorów w ciągu roku.

WOJNA domowa w Ulsterze czyli — wchodzącej w skład Zjednoczonego Królestwa — Irlandii Północnej trwa już siedem lat. 1600 zabitych, 15 tysięcy rannych, zrujnowane domy i fabryki, sparaliżowanie normalnego życia — oto konsekwencje wspólnej polityki rządu brytyjskiego i bogatej, protestanckiej większości Ulsteru.

Tak się bowiem składa, że podzielił narodowościowo, społecznie i wyznaniowo pokrywają się to bardzo wyraźnie. Katolicy Irlandzcy stanowią w Ulsterze biedniejszą, wykształconą ekonomicznie i szklaną politycznie przez protestanckich Anglików mniejszość (ok. 35 proc.).

„Ta sztucznie utworzona mniejszość — pisał Michael O'Riordan, sekretarz generalny Komunistycznej Partii Irlandii — była i jest dyskryminowana przy zatrudnianiu i wynajmowaniu mieszkań, ma utrudniony dostęp do oświaty i kultury oraz ograniczoną reprezentację polityczną”.

Podział Irlandii i przyłączenie do Wielkiej Brytanii 6 hrabstw, tworzących enklawę zwaną Ulsterem nastąpiło w 1921 roku — w tym samym czasie, kiedy powstała Republika Irlandzka, ale konflikty, których jesteśmy świadkami, sięgają korzeni w głęboką przeszłość.

Ludność wyspy należy, czy może raczej — należała, do językowej i kulturalnej strefy celtyckiej. Dziś większość posługuje się językiem angielskim. W tym języku tworzyli także swe dzieła wielcy Irlandzcy Jonathan Swift, R. B. Sheridan, Oskar Wilde, G. B. Shaw, James Joyce, Thomas Beckett — twórcy, których przywykliśmy uważać za ródnych Anglików.

Od bardzo dawna słowo Irlandia kojarzyło się w umysłach wielu ludzi nie tylko z wędzą i zaoferowaniem gospodarczym, ale i kulturalnym. A przecież — był okres, kiedy ciemność barbarzyńskiego wczesnego średniowiecza rozświetlał najświetniejszy blask bijący z tej właśnie wyspy. Wykształceni zakonnicy irlandzcy chrystianizowali pogańską Szkocję, oni też odgrywali ważną rolę w kulturalnym odrodzeniu zapoczątkowanym na kontynencie europejskim przez Karola Wielkiego.

Anglicy oburzają się, słysząc żądania Irlandczyków domagających się przyłączenia zrabowanego im Ulsteru do Republiki, ale nikt nie wykreślił z historii faktu, że sa to ziemie rdzienne irlandzkie. To właśnie w Armagh, w północnej Irlandii, powstało ok. 460 roku, pierwsze opactwo celtyckie (frankstalckie w VII stuleciu w metropolii), które przez długi czas stanowiło — obok Iona i Kildare — główny ośrodek życia religijnego i kulturalnego na wyspie. Opactwo za-

łożone w V w. przez narodowego i religijnego bohatera Irlandii, św. Patryka — jej pierwszego wielkiego misjonarza, powstała otoczona tyśmiacem legend. Te oryginalna, celtycka kultura — pielęgnowana troskliwie przez, głęboko przywiązanych do ojczystego języka i literatury irlandzkiej, zakonników — zniszczyli w sposób bezwzględny purytański Anglicy. Nikt też z Irlandczyków nie zapomniał, że „angielski podobój Irlandii należy do najokrutniejszych i najkrwawszych wojen tego rodzaju w historii”, przy których błędna inna kolonialne wojny prowadzone przez Anglików w Ameryce, Afryce czy Azji.

Plantageneta do zajęcia wyspy, aby w ten sposób zniszczyć odrębność krnąbrnego Kościoła irlandzkiego. Cały zresztą naród nie miał powodów do kochania Anglików, którzy rozpoczęli podobój wyspy już w XII stuleciu, a rdzenni mieszkańcy wyspy traktowali jak ludność drugiej kategorii. (Tak np. statut z 1366 roku zabraniał Anglikom małżeństwa z Irlandkami oraz dzierżawienia ziemi Irlandczykom.) Głęboka nienawiść zaczęła jednak narastać dopiero za dynastii Tudorów. A już z całą siłą rozpalila się po okrutnej wyprawie Cromwella, człowieka, którego imię jest w Irlandii zniechędzone do dzisiaj. (Polityka dyktanlii Stuartów wobec Irlandii nie była zresztą lepszą.)

cała wielka własność ziemską znalazła się w rękach Anglików.) W rezultacie owej eksterminacyjnej polityki ludność wyspy spadła z półtora miliona do 800 tysięcy (w tym 150 tys. angielskich kolonistów). W latach osiemdziesiątych XVII w. wyładował w Irlandii Jakub II, katolicki król protestanckiej Anglii, który przy pomocy wojsk francuskich chciał odzyskać utracony tron. Irlandzcy stanęli po jego stronie atakując silną angielską enklawę w Ulsterze. Przegrana przez Jakuba bitwa nad rzeką Boyne przekreśliła nadzieje ludności Irlandii na odzyskanie wolności.

WIESŁAW MERCIK Irlandzki dramat

DUZO — i nie bez powodu — mówi się o fanatyzmie przywiązaniu Irlandczyków do katolicyzmu (dodajmy: w jego tradycyjalistycznych, skostniałych i często nietolerancyjnych formach). To prawda. Ale prawdą jest również, że hasło „Irlandczyk-katolik” powstało jako rezultat eksterminacyjnej polityki prowadzonej przez Elżbietę I i zacieklego wroga katolików i Irlandczyków, O. Cromwella. To w tamtej właśnie epoce katolicyzm złączył się z nienawiścią do angielskich kolonizatorów, do ich protestanckiej dominacji. Likwidacja rdzimykh klas wyższych — pisał historyk angielski M. G. Trevelyan, „pozostawiła ten chłopski naród bez przywódco — z wyjątkiem księży i bez sympatyków — z wyjątkiem wrogów Anglii”. Protestantyzm usabiał w oczach Irlandczyków wszystko, co było im najbardziej nieobawne, co sprzyściło się na ich zgubę: dyskryminujące katolików angielskie prawodawstwo, wydzierające im ziemię, likwidujące rodzimą kulturę angielskie bezprawie.

Irlandzki kier przez długie stulecia wojował z Rzymem w obronie swej celtyckiej autonomii. I na pewno nie kochał Hadriana IV (1154—1159) — Jedyne w dziejach Anglika na papieskim tronie — który zachęcał króla angielskiego Henryka II

W 1579 roku wybucha pierwsze z serii licznych powstań. Anglicy stłumili je z całą bezwzględnością. Całe okręgi zmieniano w pustynie, a ludność padała ofiarą rozbewzwojonego żołądka. Jeszcze straszliwsze represje spadły na Irlandczyków po stłumieniu kolejnego powstania z 1641—49 r., będącego odpowiedzią Irlandczyków na rządzącego Straforda, który żelazną ręką rządził na wyspie w imieniu Karola Stuarta. Fanatyczny purytanizm, z którego składały się oddziały Cromwella, nie znały litości dla pokonanych. W 1649 r. wycięto w pień ludność Droghed, Wexford i innych miast. Tych, którzy uszli z głową przesiedlono na zachodnią część wyspy lub zesłano do angielskich zamorskich kolonii. W 1655 r. Anglicy rozpoczęli polowanie na irlandzkie dziewczęta — na samą tylko Jamajkę wysłano wtedy w charakterze... żon dla kolonistów ponad tysiąc dziewcząt. Jeszcze wcześniej, bo już w 1651 roku, zamierzając, w majestacie angielskiego prawa, rugi z ziemi. Gospodarstwa, z których wypędzono Irlandczyków otrzymywali angielscy żołnierze z korpusu ekspedycyjnych. W pierwszym tylko roku tej specyficznej „polityki agrarnej” skonfiskowano irlandzkim chłopom 12 milionów akrów ziemi. (Pod koniec XVIII w. prawie

IRLANDZCYCY zapłacili wysoką cenę za poparcie udzielone Jakubowi II. Kolonizatorzy pozabawili katolików wolności wyznania i odebrali im resztkę praw politycznych. Oczywiście, posypały się nowe konfiskaty i wyroki. Mimo to Irlandzcy nie składali bronii. Pod sztandarem św. Patryka — symbolem walki o niepodległość i wolność wyznania — wybuchły coraz nowe powstania; w roku 1798, w 1803, w 1816, w 1848... Każde z nich kończyło się klęską, każde pociągało za sobą represje, krwawe pacyfikacje, nasilenie ucisku.

Ucisk polityczny i religijny, dyskryminacja narodowa, łączyła się — w angielskiej strategii — także z uciskiem ekonomicznym, który w tym biednym, rolniczym kraju przejawiał się w szczególnie dramatycznych formach. W latach 1845—1847, w okresie wielkiego nieurodzaju zmarło z głodu ponad 900 tysięcy Irlandczyków. Uciekając przed niedzą i śmiercią ruszyli, szukać chleba za oceanem ponad 1,2 mln osób.

WOJNA DOMOWA w Ulsterze, spowodowana przez protestanckich bojówkarzy, popieranych przez policję i siły bezpieczeństwa, nie jest wojną religijną. Podobnie jak nie miały charakteru religijnego powstania, mimo iż do XIX w. prowadzono je pod sztandarami św. Patryka. Tak wczoraj jak i dziś stawką była i jest wolność, w jej różnorodnych przejawach, jest walka o zrzućenie z siebie piętna obywateli drugiej kategorii, poniżanych i wyzyskiwanych.

*) Rok 1921 nie przyniósł jeszcze pełnej niepodległości. Uzyskano ją dopiero w późniejszych latach, 9) do grupy celtyckiej należą także języki: walijski, szkocki i bretoński, 10) „Historia Powszechna”, t. III. SPROSTOWANIE: W drukowanym tydzień temu artykule pt. „Wielcy i mali”, w rezultacie błędów korektorskich, podano błędnie nazwisko kard. Zbigniewa OLESKIEGO.

NAUKA I ETYKA

KODEKS

odestonć beztalencie, nadać pozory wartości pracy, która w naszym albo w minimalnym stopniu służy „prawdzie, narodowi, ludzkości”.

— Tak, jesteśmy świadomi znaczenia, powagi skutków braku czy niedostatku krytyki naukowej. Toteż w ustępie 13 projektu napisaliśmy, że pracownik nauki zobowiązany jest — że jest etycznym obowiązkiem pracownika nauki podjąć i prowadzić krytykę naukową.

— Wiele się mówi o konfliktach drążących środowiska naukowe. W pewnym sensie są one związane z naturą działania naukowego, są cechą przyrodzoną zbiorowości twórczych.

— Np. na zjawisko plagiatu. Kradzieży cudzego prawa autorskiego. Wprawdzie takie przypadki nie zdarzają się zbyt często, przynajmniej nie tak często jakby się sądziło — ale niedobrze jest, że w ogóle się zdarzają.

Innego jednak, gdy profesor pod samodzielną pracą asystenta umieszcza swe nazwisko z tej tylko racji, iż kieruje daną placówką.

Niepokój budzi też duża i wzrastająca ilość kompilacji naukowych. W stosunkach interpersonalnych niepokoją fakty, które świadczą o tym, iż dla uzyskania awansu, zdobycia nazwiska, pozycji stosuje się często różnego rodzaju chwytliwy uchylający się od godności postępowania naukowego i nie mającej nic wspólnego z rzetelnym, merytorycznym uzasadnieniem rozwoju kariery w naszym zawodzie.

— Czy kodeks przewiduje jakieś sankcje — tzn. czy stwarza postawę do zapobiegania tym praktykom?

— Innymi słowy, pyta Pani o jego społeczną użyteczność? Nie, o żadnych sankcjach nie ma mowy. Nie może być mowy. Nie będzie to bowiem zbiór przepisów prawnych, system zakazów i nakazów obowiązujących tak jak obowiązują prawo. Sankcja może być tylko opinia koleżeńska.

— Nie rozumiem Pana. Zakładacie więc, że kodeks nie będzie miał żadnego wpływu na poprawę stosunków, podniesienie poziomu ich kultury wśród społeczności naukowej? Po cóż więc...

— Ależ nie, wcale tak nie zakładamy. Uważamy tylko, że nie trzeba go opatrzyć sankcjami po to, by był w pewnym choćby stopniu skuteczny.

Sądząc np. że może on w pewnych wypadkach znacznie ułatwić orzekanie komisji dyscyplinarnych, które nie kierują się przeciw-

niczym innym jak właśnie prawem zwyczajowym, a gdzie niejednokrotnie zapatrywania są diametralnie różne.

Osiągnęliśmy też już dość dużo dzięki wspomnianej dyskusji nad projektem, w czasie której zwróciliśmy uwagę na wiele istotnych problemów dotąd niedostrzeganych.

— Na jakie?

— Wspomnę tylko o jednym. Otóż zwrócono uwagę na etyczne aspekty pracy dydaktycznej i wychowawczej. Wyrażenie podkreślono, że pracownik nauki wienien stanowić samodzielność myślenia studenta, przestrzegać jego prawa do wyrażania opinii również tych sprzecznych z poglądami pracownika nauki.

— A Pana osobiste zdanie o wartości, o roli przyszłego kodeksu?

— Posłusznie się słynnym, kapitalnej treści powiedzeniem znakomitego cywiliisty profesora Zolla: „człowiek wie również to, co zapomina”. Jest tak, że wiedza, w dużym stopniu, znajduje się w człowieku w stanie uśpienia. W sytuacjach krytycznych, w sytuacjach dramatycznych może być przydatna, może o sobie dać znać choćby w postaci reakcji wręcz podświadomych, ale przecież wpływających na decyzję, na postępowanie.

Gdybym chciał zamknąć jakąś generalną refleksją te wywody, powiedziałbym tak: nie chcę przeceniać znaczenia tego dokumentu. Wciąż bardziej wierzę w dobrą wolę ludzi, rzetelny wysiłek człowieka. Dziś, im jestem starszy tym mniej wagi skłonny jestem przywiązywać do bezpośredniej skuteczności wszelkich pisanych norm. W coraz większym natomiast stopniu ufam, wierzę w poczucie moralne ludzi, w tworzenie postaw społecznie dodatnich. Prawo, zbiory zasad są tylko jednym z elementów i tylko jednym z elementów wpływających na ich kształtowanie.

— Interesujące wyznaczenie w ustach... karnisty.



Fot. W. Klag

Jest może sporo racji w stwierdzeniu, iż dzieł sztuki nie można interpretować tylko poprzez życiorys ich twórców. Ale rzecz chyba w tym, by pojmować związki między sztuką i życiem, między sztuką i kulturą, przejawiającą się w konkretnej osobowości artystycznej — w całej ich subtelności. Wówczas i samo pojęcie „biografii” użyłoby nowe, bogatsze sens.

Studiując korespondencję Mieczysława Karłowicza, jego publicystykę muzyczną i tatrzańską, wspomnienia bliskich mu osób — trudno oprzeć się wrażeniu, że w tym fragmencie przetrwanym życiu osobowość i muzyka połączyły się w niepodzielną całość. Muzyka nie jest w tej osobowości odrębnym rodzajem, jakąś mózgową szufladką konstelacji dźwiękowych.

SOBOWOŚĆ KARŁOWICZA kształtowała się w epoce fin de siècle'u. Trzeba jeszcze dodać: polskiego fin de siècle'u, który na tle kultury europejskiej owych czasów był formacją swoistą, powikłaną, obciążoną całym ciężarem problematyki narodowej.

Nie na przykład sprzeczności w tej ziemiankiej rodzinie Karłowiczów, tak przecież sementowanej serdecznością więzami uczuciowymi! Ojciec Mieczysława, Jan Karłowicz — wybitny etnolog, lingwista i także muzyk — był w opinii swojego środowiska radykałem i ateistą, człowiekiem o trzech wach, racjonalistycznym poglądach. A jednak był uczony — pozytywista, który całe swoje życie poświęcił patriotycznemu idealowi służby społecznej, odrzucił w sobie filozofię Spencera z poezją Syrokomli i muzyką Moniuszki. Drzemala w nim dusza romantyka.

Oceniając osobowość Mieczysława na tle postaci jego ojca nie sposób nie dostrzec owej generacyjnej różnicy między pokoleniem pozytywistów i modernistów. Mieczysławowi udzielał się już niepokojący ekspresjonizm, nastroje melancholii i depresji, uczuciowa egzaltacja muzyki neoromantycznej. Jego młodzieńcze fascynacje, to filozofia Schopenhauera, dramaty Ibsena, nowele Żeromskiego, poezja Kazimierza Przerwy Tetmajera (do tekstu Tetmajera napisał 10 pieśni — obfiejność poety wobec tego przejawu holdu ze strony młodego kompozytora sprawiła Karłowiczowi ogromny zawód). W muzyce uwielbiał najbardziej „Tristana i Izolda” Wagnera, „Romea i Julię” oraz „Patetyczną” Czajkowskiego. Wielkie i decydujące wrażenie w okresie studiów berlińskich wywarła na nim dzieła Ryszarda Straussa, którego uważa odtąd za czolowego przedstawiciela „kierunku postępowego muzyki niemieckiej”. Co ciekawe, owe upodobania łączyły się z absolutną dezaprobatą dla muzyki Brahmsa a także dla twórczości przedstawicieli ówczesnej awangardy francuskiej i rosyjskiej, a więc Skriabina, Debussy'ego, Ravela.

LESZEK POLONY OSOBOWOŚĆ I DZIEŁO

W 100-lecie urodzin M. Karłowicza



Fot. Archiwum

ZAINTERESOWANIA INTELEKTUALNE i artystyczne Karłowicza były wyrazem atmosfery owych czasów, ale w równej mierze wynikały z uosobienia młodego człowieka; uosobienia głęboko refleksyjnego a zarazem pesymistycznego. Czytając dzisiaj o dolegliwościach nerwowych Karłowicza, lęku przestrzeni, depresjach, „drętwieniu nóg” — skłoniłbym się raczej do informacji z uśmiechem pobłażania. Pokażny wykaz wspaniałych na owe czasy przeżyć tatrzańskich dowodzi, że ze zdrowiem i siłami fizycznymi Karłowicza było całkiem dobrze, że był on silnym i wysportowanym człowiekiem. Istotne są raczej przyczyny owych kryzysów psychicznych, zamknięcia się w sobie, ucieczek w samotność. Być może jedną z nich była młodzieńcza, niespełniona miłość do kuzynki Ludki Śniadeckiej. Później dołączyły się przyczyny natury „socio-logicznej”, a więc kompleksy i urazy, związane z brakiem uznania i zrozumienia dla jego twórczości, z niezwykłością czy wręcz złośliwością konserwatywnej nastawionej krytyki. Z drugiej strony, Karłowicz odziedziczył po ojcu głęboką potrzebę działania społecznego. Był przecież członkiem Zarządu Warszaw-

skiego Towarzystwa Muzycznego, przez krótki okres jego dyrektorem, organizował koncerty, prowadził amatorską orkiestrę smyczkową. Za pośrednictwem Sekcji im. Fryderyka Chopina WTM opublikował doniosłą pracę pt. „Niewydane dotychczas pamiętki po Chopinie”. Walka Karłowicza o uznanie dla twórczości młodych kompozytorów, na której tle wywiązała się polemika z kierownictwem Filharmonii Warszawskiej, miała swój starannie ukrywany i całkiem zresztą zrozumiały podtekst osobisty. Nie sposób jednak odmówić Karłowiczowi głębokich motywacji społecznych, zaangażowania w dzieło tworzenia nowej, polskiej kultury muzycznej.

Kontakty społeczne były jednak dla Karłowicza częściej źródłem stresów niż satysfakcji. Uciekał od świata w Tatry. Poznał je jako 13-letni chłopiec. W 1892 roku, a więc w wieku 16 lat, opublikował w Kurjerze Tatrzańskim relację z wycieczek na Kościelce i Kominy Tylkowe. W tych krótkich opisach turystrycznych nie ma jeszcze śladu późniejszej fascynacji Tatrami, które stały się w końcu największą i zarazem ostateczną przysgodą duchową jego życia.

TATRY W ŻYCIU KARŁOWICZA, to osobny i mało jeszcze rozeznany problem. Nie interesuje mnie w tej chwili sportowo-turystyczny aspekt tego zagadnienia, lecz jego odniesienie do filozofii, estetyki, twórczości muzycznej Karłowicza. Wyrażał się o najbardziej mu drogiej muzyce w zupełnie podobnych słowach, jak o przyrodzie tatrzańskiej, „Tristan i Izolda” — pisał — „to jeden z najdumniejszych wstępow duchu ludzkiego do tych wyżyn wielkiej sztuki, co iskrazę się śniegiem szych szczytów w słońcu nadechmurym, pozwalają nam odczuć „oddech wszechbytu”. W jednym z opisów tatrzańskich pisze zaś: „I gdy znajduję się na stromym wierchołku — wówczas zaczynam rozpyślać się w otaczającym przestworzu, przesłaję się czułe wysobną jednostką, owiewa mnie potężny, wiekusty oddech wszechbytu”.

A zatem przyroda, której uwielbienie zrodziło się w Karłowiczu już w latach dzieciństwa spędzonego na Litwie — była dla twórcy „Odwiecznych Pieśni” największą wartością duchową i estetyczną, źródłem najgłębszych przeżyć i bodaj najsilniejszych inspiracji twórczych. Karłowicz odczuwał w kontakcie z górami metafizyczne doznanie wieczności, a więc obecności za śmiertczą w fizycznym i filozoficznym wymiarze. Znajdujemy odbłask owych panteistycznych przeżyć w jego muzyce. Nie jest to kwestia samych sugestii literackich, zawartych w programach poematów symfonicznych. Znajdujemy one wyraz w samej muzyce: w dramaturgii jej formy, rysunku melodii, niepowtarzalnym kolorystyce dźwiękowym. Symbolika muzyczna Karłowicza zasługuje w ogóle na odrębne studium.

MUZKA KARŁOWICZA jest głęboko związana z dziełem Romantyzmu, ale rozwija je w bardzo oryginalny sposób. Zazwyczaj wysuwa się na pierwszy plan zdobycze Karłowicza w orkiestracji, niesłychanie bogatej i barwnej. Ale warto także poświęcić uwagę językowi harmonicznemu jego dzieł. Chociaż muzyka Karłowicza mieści się prawie całkowicie w kategoriach rozszerzonej tonalności dur-moll, w ośmiu dziełach, szczególnie w poematach „Stanisław i Anna Osiewiczowie” oraz „Smutnej opowieści” — ociera się już o jej ostateczne granice. Wydaje się, że tylko krok dzieli ją od zaakcentowania i przyswojenia doświadczeń Skriabina czy Debussy'ego.

Uciekając przed śmiercią prosto w jej objęcia, pozostał w sobie na wspaniałym świadectwie swojej osobowości, ale także... najbardziej dręczącą zagadkę w historii polskiej muzyki.

PRZYKŁAD JASTRZĘBIEJ W Jastrzębiej, w woj. tarnowskim, wsi słynącej z urozmaiconego życia kulturalnego, którego centrum stanowi wybudowany przez mieszkańców, piękny dom kultury, rozstrzygnięto ogłoszony przed kilkoma miesiącami konkurs pn. „Zbieramy zabytki związane z historią naszej ziemi”. Zebrano ponad 300 eksponatów, takich jak narzędzia rolnicze, sprzęt domowe, stroje ludowe, wyroby rzemieślnicze itp. Blisko 50 ofiarodawców przekazało je do organizowanej izby regionalnej. W tej pozytywnej akcji wyróżnili się przede wszystkim dr Mieczysław Król, jej inicjator i organizator oraz Janina Gałek, Stanisław Klebasa, Bolesław Haraf i

Z Genowefa Kijas, którzy przekazali największą i najbardziej cennych eksponatów, a także miejscowe Koła ZSMP i klub „Rolnika” w gminnych Cielękowicach. Izba Regionalna będzie już 7 z kolei w woj. tarnowskim.

KINA W ponad 300 tys. Bydgoszczy do kina dotrzeć jest dość trudno, gdyż kilka załedwie przybytków X Muzy nie mieści wszystkich chętnych. Niektóre bydgoskie domy kultury postanowiły więc przebudować swe sale widowiskowe, tak aby można je było przystosować do wyświetlania filmów. Pierwsze dwa tego rodzaju kina powstaną wkrótce przy Domu Kultury „Orion” na osiedlu Bło-

nie — jednym z największych w grodzie nad Brdą oraz w dzielnicy Wyżyny.

STARZY SĄCZ A KONSERWACJA ZABYTKÓW W Starym Sączu czas jakby się zatrzymał. Można godzinami wędrować po rynku, wąskich uliczkach miasta — pełno tu śladów historii, jest bowiem Stary Sącz miastem-zabytkiem. Od wielu lat pracują tu ekipy konserwatorskie. Zabiegom poddawano w br. polichromię w klasztorze Kларыse, prowadzono remont konserwatorski baszty klasztornej. W przyszłym roku będą kontynuowane prace na wielu obiektach.

SZPERACJA CMENTARZYSKO KULTURY ŁUŻYCKIEJ Na terenie budowanego w Rzepinie w woj. gorzowskim zakładu mleczarskiego odkryto cmentarzysko kultury łużyckiej z IV okresu epoki brązu (1100-900 lat p.n.e.). Staraniem Muzeum Okręgowego w Gorzowie, zabezpieczono dotychczas 8 grobów. Wydobytę naczyń są dość dobrze zachowane, co ułatwia ich rekonstrukcję.

PIĘĆ LAT MINEŁO OD CHWILI, GDY NA SCENIE TEATRU STAREGO WESZŁY „BIESY” FIODORA DOSTOJEWSKIEGO W ADAPTACJI ALBERTA CAMUSA I ZNAKOMITEJ INSCENIZACJI ANDRZEJA WAJDY. I przez pięć lat, z mniejszymi lub większymi przerwami, w zmieniającej się co pewien czas obsadzie aktorskiej — wobec odpyływających artystów z Krakowa, a także przybywających nowych wykonawców — przedstawienie utrzymuje się w repertuarze teatru. Należy do tzw. sztandarowych osiągnięć ostatniego pięcioletnia tej sceny, obok wciąż powtarzanych Dziadów Mickiewicza w znakomitym ujęciu Konrada Swinarskiego, a także tego wizeru Wyzwolenia Współczesnego — czy Nocy listopadowej, reżyserskiego dzieła Wajdy. Do tych bowiem dramatycznych cieszących się nadal obrzywym powodzeniem zaliczyć trzeba Proces Kafki inscenizowany przez Jerzego Jarockiego, jak i Wiśniowy sad Czechowa.

Wajda zaczął swoją inscenizację „Biesów” od sceny — używając przenośni — moralnego samobójstwa głównego demona zła, jakim w powieści jest Stawrogin. Wytworny, do brzo urodzony młodzieniec — ilustracja drugiego (po Puszkinińskim) fragmente wiersza) motła „Biesów” rodem z... Ewangelii św. Łukasza o „stadzie wężów, w które weszły duchy nieczyste z ciała człowieka”. Wice Stawrogin gładki i ujmujący na zewnątrz, odrzucający zaś od wnętrza, wprowadza nas u Wajdy — w atmosferę tej kąpieli w błocie nieprawości, która to kąpiel (aż do zatonienia w niej reszty powiesiowców biesów pod ludzkimi postaciami) będzie rozszerzać i pogłębiać cały spektakl.

W PUNKT WYJŚCIOWY inscenizacji Wajdy, wybrał obaj reżyserzy tarnowskiego przedstawienia — Ryszard Smożewski i Jerzy Wasuńczyński — jako osnowę samodzielnego dramatu. Wajda zilustrował filmowo Spo-

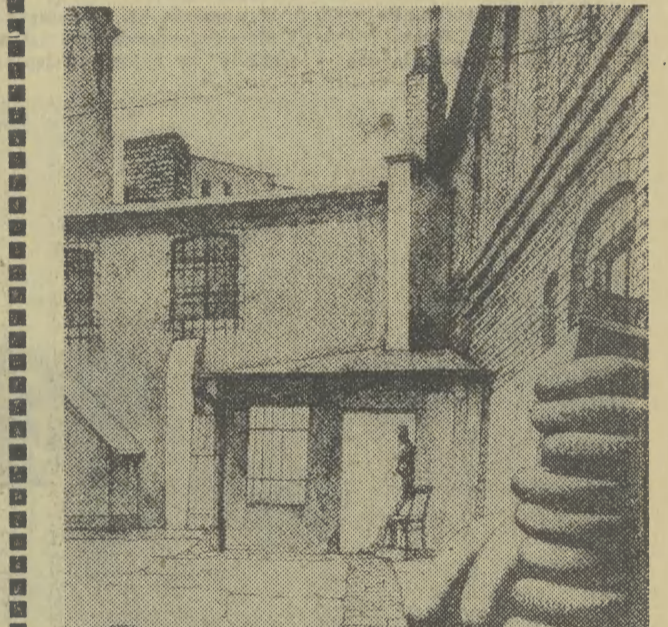
wieź Stawrogina (nie lekając się nawet pewnej naturalistycznej kiczowatości) — rozbijając tekst samoskarżenia bohatera negatywnego — w obecności mnicha Tichona — obrazami i, Czyli w miejsce monologu, przerywanego reakcjami Tichona — wprowadził „akcje”, z której wynikały coraz bardziej drastyczne, chorobliwe czyny Stawrogina. Szaleńca, czy cynika — który przynajmniej się do zbrodni „dla przyjemności” ich popełniania, szukał w tym obnażaniu się pod

ję, przytłacza, wywołuje wrażenie walki zapaśników z jej i dobrej sprawy — by w końcu... obu położyć na łopatki. Pomysł niewątpliwie atrakcyjny reżysersko, choć mało efektywny sceniczenie. Oczywiście, zważywszy, że to jednak Teatr Małych Form, twórcy spektaklu ograniczają czas jego trwania. Godzina szermierki słownej przy stylizowanym charakterze usytuowania postaci, wymaga od aktorów (podobnie jak od widzów) maksymalnej koncentracji. Z tym, że wykonawcy wciąż muszą

TOWARZYSTWO Przyjaciół Sztuk Pięknych zaprezentowało nam dwie wystawy w swym Pałacu. W świetlicy — prace artystów grupy „Wprost”, w trzech salach głównych spotykamy się z malarstwem i fotografią Tadeusza Teodorowicza-Todorowskiego.

Napięcie emocjonalne w odbiorze tych dwóch przeglądów plastycznych jest tak duże i różne, że nie sposób tego nie podkreślić. Oczywiście, na korzyść grupy „Wprost”, ponieważ sztuka Tadeusza Teodorowicza-Todorowskiego tkwi w manierze przystopy, omijałada tematu (malarskiego naturalnie), naśladowania innych. Artysta jest przede wszystkim architektem, ale z tego faktu nic nie wynika w jego malarstwie w sensie filozoficznym. O dzieło, po wyplataniu się z manierystycznych „przestrzeni”, „czasów”, „architektur”, „mekybu”, „kolorowych struktur”, po uwolnieniu się z sieci nie funkcjonujących artystycznie siateczek (nakładanych często reliefowanym szlaczkiem —

OLGIERD JĘDRZEJCZYK Wprost - nie wprost



wchodzimy do sali, gdzie Teodorowicz-Todorowski pokazuje swe przyste fotografie. Napisano w katalogu, że te zdjęcia są rozdzielone zamkniętym w plastycznej kartrze artysty. Szkoła. Tam właśnie widać ruch, dynamikę, widąc myśl porządkującą świat, który jaśnieje i ciemnieje. Zdejma te, mimo iż tylko czarno-białe, przypominają kinofilmu Pawłowskiego „Opuszczonej”, gdzie konwencje naturalistycznej rozbita on jakby w stylu Malczewskiego. Lecz nie anioły, diabły, fauny, śmierci nawiedzają świat realny, ubrany w zgrzebne koszulimy i kolorowe zapaski. U Grzywa — między ludźmi spieszącymi do pracy, wracających z zakupów, zafrasowanych codziennością — wkracza mężczyzna, czy obnażona lub ubrana kobieta leżąca na bruku. Wymowa tego symbolu jest jednoznaczna, bardzo wyrazista. Podobnie dzieje się z Sobockiego naśladowaniem portretów trumienicznych, które jał gdyby odpalały przez krzykliwość warsztatu swą nową funkcję: każą zamyleć się nad modelem psychicznym portretowanego. W ogóle jednym z największych osiągnięć grupy „Wprost” jest umiejętność notowania, malowania, rzeźbienia i rysowania... stanów psychicznych. Janka Waltosa „Pocałunki” tylko w pierwszym momencie obserwacji są jakby spletem, „przyjęłością” dwóch tuaczy ludzkich. Kiedy minie pierwsze wrażenie, dostrzeż można w rysach twarzy dramatyczne napięcie, uniesienie. Nie chciałbym być natomiast rejestratorem swoich tylko odczuć: stąd w określeniu tych dzieł sztuki, jako fascynujących, sięgam również w sferę wyobraźni tego, co się dzieje poza ramami obrazu, za granicą sali wystawowej.

W motywach miejskich malarstwa Macieja Bieniasza wyczuwają się niemal przedziwnie istnienia świata, w jakim żyjemy przed wejściem na wystawę. Miejskami pop-artowskie chwytły, zgodność fotograficzna przedmiotów (nie z cełgą — np. z budynku przy ulicy X Nr 5, ale z niego w ogóle). Malarze grupy „Wprost” chcą wyraźnie włożyć literaturę w swoje dzieła, nie uciekają od anegdoty, opisu. Czynią to z sukcesem wtedy, gdy przemawiają obrazem, rzeźbą. Gorzej, gdy zaczynają komentować słowami swoje dzieła. Ale w końcu liczą się prace plastyczne, nie pisanane.

elementów całości ogromnego widowiska — natomiast tarnowscy inscenizatorzy chcieli w jednym rozdziale powieści — acz zasadniczym w odniesieniu do wątków rozwijanych i rozwiniętych od strony fabularnej oraz filozoficzno-ideowej (zdecydowanie wstecznej!) — zmieścić kwintesencję moralną Biesów. Ambicje te okazały się nieco wygórowane. Nie udało się bowiem w samej Spowiedzi Stawrogina zawrzeć pełnego ładunku, określającego skomplikowane warstwy psychologiczne i filozoficzne powieści. Udało się za to uzyskać coś z klimatu obyczajowo-moralnego dła człowieczeństwa. Nie mam też pewności, czy nawet znakomite aktorstwo pozwoliłoby — przez paru wycelowanym dramatycznym napięciem — stworzyć spektakl doskonały.

Mimo tego, ów uteatralizowany dialog należy zapisać teatrowi na konto ambitnych poszukiwań formalno-treściowych, dopełniających nurt „normalnej” dramaturgii, prezentowanej ze sceny tarnowskiej. Poszukiwania w obrębie wielkiej (choć czasem kontrowersyjnej) literatury dobrze świadczą o artystycznym programie i wielostronnej penetracji dróg i ścieżek do wyobraźni czy umysłu widza oraz słuchacza. „SPOWIEDZI STAWROGINA” wystąpił: ŁUKASZ PIJEWSKI (Stawrogin) i JERZY WASUŃCZYŃSKI (Ojciec Tichon). Obaj wypowiedzieli swoje kwestie bez przesadnej ekspresji słowno-ruchowej, starali się utrzymać atmosferę wyciszenia — punktujał jak gdyby momenty wślizgiwania się „demonu” z wnętrza jednej postaci do drugiej. Tyle, że finalna scena rysowała się dość niejasno. Co może było intencją reżyserską, ale niezbyt skutecznie doprowadzoną do końca. Tym niemniej muszało odbiorce do intelektualnego udziału we wspólnej grze o wybranie i określenie motywacji działań demonów w ludziach — na tle moralnym oraz ideowym. Do tej szermierki słów, myśli i emocji dopasowała się oszczędnie i szczerze oprawa dekoracyjna MARI ADAMSKIEJ — „pokutniczo”-workowa powłoka okrywająca świat grzeszny, zbrodniczy, przebrany we własnienie, ale niepokojące sztyderczy w migotliwych plomykach świec.

JERZY BOBER Kąpiel w błocie TEATR

tajemnicą powieści — ucieczki przed sobą? Przed moralnością takich jak on sam, zakłamanych jednostek w równie obłudnym społeczeństwie? Smożewski i Wasuńczyński zrezygnowali całkowicie z ilustracji scenicznej, gdzie Stawrogin bywa stawiany w sytuacjach prowadzących go od jednego do drugiego ognia w łańcuchu popełnianych nieprawości. „Ich” scenariusz rozgrywa się w surowym dramacie nastroju, budo waniego z dialogu. A więc ze słów, których „ciężar” stopniowo przenosi się z grzesznika na spowiednika, gestnie-

dbać o utrzymanie uwagi odbiorcy na pewnej przemienności akcentów swoich wypowiedzi, zachowań oraz zwiększania napięcia — by wraz z publicznością uzyskać końcowy efekt „zawieszenia” rozstrzygnięć: czy obrzydliwa powieść jest wytworem fizycznego demona (biosa) wstępuku, czy grą jego umysłu (duszy) nieuczuleśnie chorej na społeczność? JAK WIDAC, para reżyserska nie ułatwia sobie i aktorom zadania. W porównaniu do ujęć Wajdy, ta droga jest bardziej karkołomna, choć może — w swoim rodzaju — ambitniejsza. Ale jednocześnie trzeba pamiętać, że Wajda traktował scenę Spowiedzi Stawrogina jako jeden z

HENRYK ZAGAŃCZYK

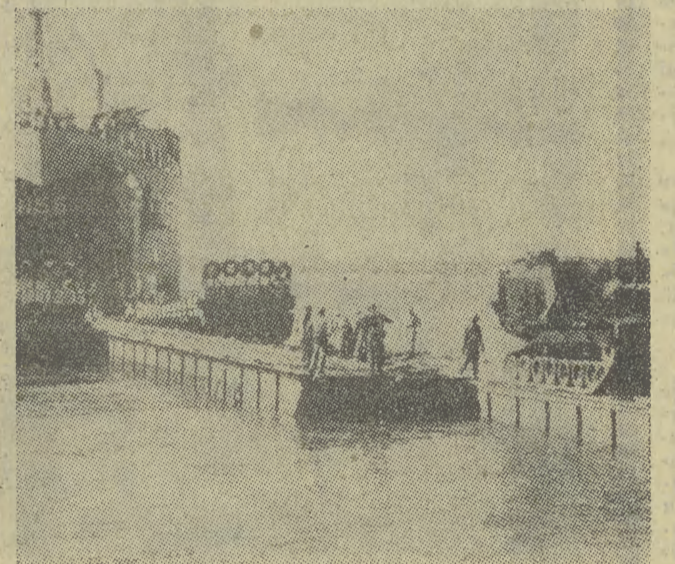
„ZAGROŻENIE“

(Operacja „Autumn Forge - 76“)

Tegoroczne kompleksowe ćwiczenia wojskowe Paktu Północnoatlantyckiego, odbywające się pod kryptonimem „Autumn Forge-76“ (Jesienna Kuźnia), nie miały sobie równych w całej dotychczasowej historii tego bloku militarnego.

Brano w nich udział 260 tysięcy żołnierzy państw NATO. Zgromadzono olbrzymią liczbę różnych typów broni i sprzętu wojennego — 1500 samolotów, setki śmigłowców, tysiące czołgów i transporterów, 400 okrętów, najnowsze działa i broń rakietowa. Tere- niem działań bojowych była Europa północna, zachodnia i południowa — od Norwegii do Portugalii i Turcji.

„Autumn Forge-76“ rozpoczęły się pod koniec sierpnia br. amerykańskimi manewrami „Reforger-76“. W tym czasie zaczęło się przemieszczanie z USA do Europy — na lotniskach w krajach Beneluxu — 12 900 żołnierzy 101 amerykańskiej dywizji kawalerii powietrznej, 2500 czołgów, transporterów i innych pojazdów wojskowych oraz 350 śmigłowców przylatywały do portów tych krajów drogą morską. Po przemieszczeniu 101 dywizji amerykańskiej do RFN rozpoczęła ona —



Fot. CAF

kansłu La Manche, Morza Północnego i Bałtyku z udziałem 80 tysięcy żołnierzy z Belgii, Danii, Holandii, Kanady, Portugalii, RFN, Wielkiej Brytanii i USA oraz Norwegii. Zgromadzone potężne armie — 275 okrętów i 900 samolotów. Akcje zakończono desantem 7500 żołnierzy amerykańskich, brytyjskich i holenderskich na „szkielecie przez wroga“ norweskiej miejscowości Trondheim.

1 października br. w Portugalii rozpoczęły się dalsze ćwiczenia z serii „Autumn Forge-76“ na południowej flance NATO, nazwane „Display Determination“. Zakończyły się one 12 października w Turcji.

Rzecz oczywista, podane przykłady ćwiczeń i rejonizacja ich przebiegu nie wyczerpują całości tej militarnej imprezy. Odbywały się one jeszcze na terenie innych państw zachodniej Europy do końca października; toczyły się też na akwenach morskich jeszcze w pierwszej połowie listopada. W zaprogramowanym bowiem scenariuszu przez dowódcę sił NATO w Europie, amerykańskiego generała Alexandra Haiga, przewidziano 27 odrębnych ćwiczeń i gier wojennych, a celem wszystkich było odparcie hipotetycznego ataku państw Układu Warszawskiego. Założenia obronne istniały tylko w teorii, rzeczywisty cel manewrów był zgoła inny: wypróbowanie mobilności sił NATO i rozwinięcie ataku.

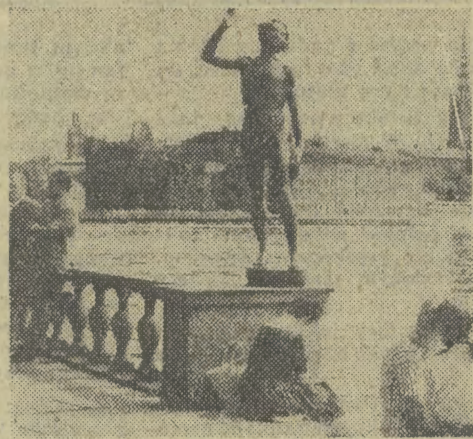
Sledząc przebieg ćwiczeń „Autumn Forge-76“, nasuwa się nieodparcie wrażenie, że była to militarno-polityczna demonstracja NATO. Świadczą o tym zarówno założenia strategiczne wszystkich „gier wojennych“, jak też włączenie do akcji całego arsenału środków wojny psychologicznej, której leitmotivem było założenie, iż państwa Układu Warszawskiego zagrażają Zachodowi, co klęci się z elementarnymi faktami, potwierdzanymi skądinąd przez licznych polityków na tymże Zachodzie.

12 września br. rozpoczęły się 12-dniowe manewry pn. „Teamwork-76“ w rejonie Atlantyku, —

łącznie z Bundeswehry i wojskami belgijskimi — ćwiczenia zakodowane jako „Gordian Shield“ na terenie Bawarii. Brano w nich udział łącznie 30 tysięcy żołnierzy i trwały one od 7 do 11 września br.

Tuż po ich zakończeniu rozpoczęła się seria jeszcze większych ćwiczeń z udziałem 45 tysięcy żołnierzy, około 12 tysięcy różnych wozów bojowych, 600 śmigłowców i ponad setki samolotów — pod kryptonimem „Lares Team“. Jednocześnie z przeprowadzaniem serii ćwiczeń w ramach „Reforger-76“, od 6 do 10 września, 52 tysiące żołnierzy Bundeswehry brało udział w ćwiczeniach pod kryptonimem „Grosser Baer“ (Wielki Niedźwiedź). Wspierało ich 10 tysięcy żołnierzy z innych armii NATO.

12 września br. rozpoczęły się 12-dniowe manewry pn. „Teamwork-76“ w rejonie Atlantyku,



TYLKO NA DWA DNI zamknięta została szkoła w miejscowości Malmberget na północy, lecz wystarczyło, aby cała Szwecja ogarnięta została gwałtowną i zasadniczą dyskusją na temat dyscypliny w szkolnictwie.

Cóż takiego zdarzyło się w tej małej miejscowości w szwedzkim zagłębiu rud żelaza? Otóż w tamtejszej szkole istniał ośmioosobowy

„gang“ uczniowski, który swą niemal terrorystyczną działalnością całkowicie zakłócił proces nauczania.

KIEDY nie pomogły już rozmowy z członkami młodzieżowego gangu ani z ich rodzicami, nauczyciele zagrozili strajkiem jeśli problem nie zostanie rozwiązany. Po raz pierwszy też w szwedzkim szkolnictwie zamknięta została szkoła na podstawie ustawy o... bezpieczeństwie pracy. Inspekcja pracy uznała bowiem, że warunki w szkole są groźne dla życia i zdrowia pracujących w niej nauczycieli.

Członkowie szkolnego gangu, w wieku 13—16 lat nie ograniczali się do „zwykłych“ wybróków tzw. trudnej młodzieży, jak np. przyklejanie niedojeżdżonych kanapek do pulpituów szkolnych.

W kilku przypadkach zagrozili oni nauczycielom nożem sprężynowym i... podłożeniem pod szkołę materiałów wybuchowych. W oczyszczeniu wynalazcy dynamitu Nobla, nie jest — jak się okazuje — trudno o taki materiał. Jakichś czas temu szkoła w Malmberget podpalała została przez nieznaną sprawcę, co spowodowało wielomilionowe straty.

JEDEN z „bohaterów“ dramatu w Malmberget, 13-letni członek gangu udzielił nawet telewizyjnego wywiadu, w którym najpierw... „zgroził prasie“, że wyolbrzymia przestępczą działalność grupy. Winę za incydent zrzucił na nauczycieli.

Powiedział przy tym „kiedy nauczyciele grożą mi, staję się szalony. Jestem poręczony, toteż poradziłem im, aby lepiej zamknęli gębę. Nie jestem z tych, którzy dają się łatwo zastraszyć“. Przypatrzcie się, że nosi ze sobą do szkoły

nóż sprężynowy i „pokazał go raz“ nauczycielce. Nie uważał on jednak, aby była to bezpośrednia groźba. Co ciekawe, nikt nie odwołał się do stosunkowo prostego kroku, jakim byłoby usunięcie trudnych uczniów ze szkoły. Uznano, że mogłoby to niekorzystnie wpłynąć na ich dalszy rozwój.

WEŁDZE oświatowe szybko doprowadziły do ponownego otwarcia szkoły. Głównym zaś powodem pośpiechu były obawy przed powtórzeniem tego rodzaju „akcji“ w innych szkołach. Pesymiści twierdzą, że dyscyplina wśród uczniów jest tak niska, iż na dobrą sprawę, wszystkie powinny zostać zamknięte. Nie ma dnia, aby prasa szwedzka nie pisała o przypadkach torturowania uczniów przez kolegów, często z groźnymi dla zdrowia konsekwencjami.

Również nauczyciele są prześladowani. Głośno stała się niedawno sprawa pewnej nauczycielki, która zaskarżyła swych uczniów do sądu o zorganizowaną — jej zdaniem — kampanię zniesławień wobec niej.

STOSUNKI w szwedzkich szkołach są bardzo bezpośrednie. Od czasu, kiedy ministrem oświaty był poprzedni premier Olof Palme, do nauczycieli mówi się po imieniu. Podobną formę zaczynają obecnie stosować szwedzkie dzieci wobec swych rodziców.

TOMASZ WALAT

SZWECJA

Szkolne gangi...

„gang“ uczniowski, który swą niemal terrorystyczną działalnością całkowicie zakłócił proces nauczania.

KIEDY nie pomogły już rozmowy z członkami młodzieżowego gangu ani z ich rodzicami, nauczyciele zagrozili strajkiem jeśli problem nie zostanie rozwiązany. Po raz pierwszy też w szwedzkim szkolnictwie zamknięta została szkoła na podstawie ustawy o... bezpieczeństwie pracy. Inspekcja pracy uznała bowiem, że warunki w szkole są groźne dla życia i zdrowia pracujących w niej nauczycieli.

Członkowie szkolnego gangu, w wieku 13—16 lat nie ograniczali się do „zwykłych“ wybróków tzw. trudnej młodzieży, jak np. przyklejanie niedojeżdżonych kanapek do pulpituów szkolnych.

W kilku przypadkach zagrozili oni nauczycielom nożem sprężynowym i... podłożeniem pod szkołę materiałów wybuchowych. W oczyszczeniu wynalazcy dynamitu Nobla, nie jest — jak się okazuje — trudno o taki materiał. Jakichś czas temu szkoła w Malmberget podpalała została przez nieznaną sprawcę, co spowodowało wielomilionowe straty.

JEDEN z „bohaterów“ dramatu w Malmberget, 13-letni członek gangu udzielił nawet telewizyjnego wywiadu, w którym najpierw... „zgroził prasie“, że wyolbrzymia przestępczą działalność grupy. Winę za incydent zrzucił na nauczycieli.

Powiedział przy tym „kiedy nauczyciele grożą mi, staję się szalony. Jestem poręczony, toteż poradziłem im, aby lepiej zamknęli gębę. Nie jestem z tych, którzy dają się łatwo zastraszyć“. Przypatrzcie się, że nosi ze sobą do szkoły

Sam byłem świadkiem, jak uczniowie zwracali się do swych nauczycieli np. „przynieś piłkę“, a ci „polecenia“ te wykonywali. Ma to oczywiście i dobre strony, lecz powszechnie mówi się, że przyczyną złych obyczajów w szwedzkim szkolnictwie jest upadek autorytetu nauczycieli i rodziców.

Inni wskazują na nadmierną koncentrację w szwedzkim szkolnictwie. Szkoła w Malmberget liczy tylko 600 uczniów, lecz w wielkich miastach na porządku dziennym są również szkoły kilkusetosobowe. Miałem możność zapoznać się z badaniami jakie przeprowadzono wśród uczniów w Goeteborgu. Okazało się, że trzy czwarte ma jakiś problem, w którym konieczna jest pomoc dorosłych, a co szósty uczeń ma np. kłopoty w stosunkach z kolegami, z samopoczuciem i koncentracją, trudności w pisaniu i czytaniu, wagaruje itp.

A z drugiej strony co trzeci nauczyciel w szkołach podstawowych uważa, że ma do czynienia z „niespokojną klasą“. Również co trzeci chciałby zmienić zawód, gdyby były ku temu możliwości. Ze życzeniem „obcy cudze dzieci uczyć“ sprawnia się w warunkach szwedzkich.

WIELU WIĄŻE nadzieję z przeprowadzaną obecnie reformą szwedzkiego szkolnictwa. Uważa się, że włączenie uczniów do zarządu szkoły zwiększy ich odpowiedzialność za przebieg nauczania. Nowy szwedzki minister oświaty, pani Britt Moggaard, znana ze swej energii i szybkości działania, zapowiedziała jednakże, że jeśli dyscyplina w szkołach szybko się nie poprawi, nie wyklucza nawet interwencji policji w najbardziej drastycznych przypadkach.

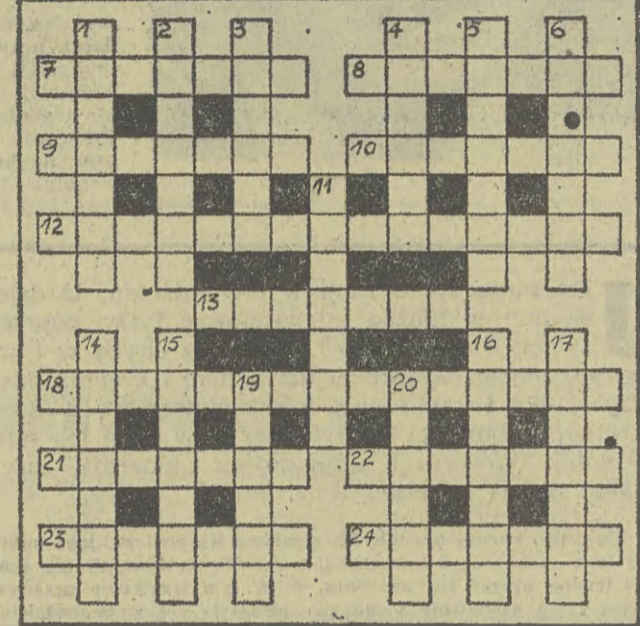
Czyżby więc nauka w Szwecji odbywać się miała pod opieką stróżów porządku publicznego?

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 7. też z próżnego nie należy, 8. postać z „Wesela“, 9. — 100 kg, 10. objaw zapalenia naskórka, 12. hymn proletariatu, 13. zmiana w kopalni, 18. przeciwny projekt, 21. lubi przebywać w domu, 22. pospolity chwast ale jadalny i leczniczy, 23. w filozofii idealistycznej prac przyczyną powstania wszechświata, 24. zachwianie równowagi nerwowej.

PIONOWO: 1. do farbowania, 2. cyklon zwrotnikowy, trąba powietrzna, 3. plaga jezior mazurskich, 4. dom gry hazardowej, 5. duże miasto na Ukrainie, 6. mały cienki kawałek blachy, 11. człowiek kłótlawy, awanturnik, 14. stolica Cejlonu, 15. znana ulica w Krakowie w okolicy Wawelu, 16. ptak, żyje nad wodami, 17. kofarzy się z chlebem i przeciętnością, 19. grom, 20. żywy taniec ludowy.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do dnia 17. XII. br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „Krzyżówka nr 48“. Wśród czytelników, którzy nadesłają prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 KSIĄŻEK.



ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 46

Poziomo: 7. deficyt, 8. piernat, 9. kurdesz, 10. bachmat, 12. aspekt, 14. bambus, 15. strawne, 20. brutto, 21. akcyza, 22. skoczek, 24. Czepiec, 26. manekin, 27. petycja.

Pionowo: 1. Debussy, 2. Fiedler, 3. rypś, 4. Pila, 5. grahamy, 6. bałamuć, 11. kanarek, 13. tęgno, 14. bania, 16. traktat, 17. Stoczek, 18. sceptyry, 19. Szwecja, 23. Erie, 25. zlew.

NAGRODY WYLOSOWALI:

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 46, z dnia 27/28 XI 1976 r. książki otrzymują: Z. Chociej, T. Kolo-wicz — Nowy Sącz, D. Wańkowiak — Oświęcim, A. Bochniak, K. Kraj, B. Mazur, T. Zawrzykraj, L. Dedo, Z. Markiewicz, J. Bartke — Kraków.

NAGRODY ZOSTANĄ WYSŁANE POCZTĄ.

Znaczkami

■ Poczta Organizacji Narodów Zjednoczonych egzystuje już ponad 25 lat (jubileusz przypadł na dzień 24. 10. 1976 i szereg państw uhonorowało go okolicznościowymi znaczkami). Od wprowadzenia do obiegu pierwszego znaczka ONZ — wydano łącznie 954 mln znaczków pocztą ONZ-owskiej. Projektowało je blisko 800 artystów z ponad 30 krajów. Wśród projektantów widnieją też znakomite nazwiska jak Pablo Picasso i Marc Chagall. Znaczkami nabywa się w stoiskach dwóch siedzib ONZ — w Nowym Jorku i w Genewie.

■ Dzieci postępują w dziesięciu kierunkach, po który często sięgają zarządy państw poszczególnych krajów. Nieradko też znaczkami są wykonywane na podstawie projektów dziecięcych, bądź prezentują prace najmłodszych. Rysunki dzieci znalazły się na 4 znaczkach Holandii, serii dobroczynnej, z dopłatą, która została przeznaczona na cele pomocy dla dzieci. Oglądamy na nich: piłkarza, statek, słońca i wagon mieszkalny, Z kolej Jugosławia, gospodarz VIII europejskiego spotkania dzieci, emitowała z jego okazji dwa znaczki pod hasłem „Radość Europy“. Poczta Meksyku wydała znaczek, z okazji I latynoamerykańskiego forum na temat telewizji dla dzieci.

■ Istną gwiazdą starych samochodów zaprezentowała na znaczkach Rewie Równikowa. Występują w niej: La Cuadra (Hiszpania, 1900), Bollée — limuzyna (Francja, 1901), David (Hiszpania, 1923), Weber (Szwajcaria, 1902), Hispano Sui-za (Hiszpania, 1906), Mercedes (Niemcy, 1903), Salvador (Hiszpania, 1916), Daimler 12 HP (Niemcy, 1898), Despano (Hiszpania, 1917), Wolseley 6 HP (Anglia, 1904), Alba (Hiszpania, 1916), Fiat Legnano A (Włochy, 1908), Despano (Hiszpania, 1914), Ford A (USA, 1903). Seria składa się z 5 znaczków oplaty i 2 lotniczych, a uzupełniają ją dwa arkusiki. (zg)

ŚWIAT SIĘ KRĘCI ŚWIAT

◆ JEDNA Z NAJWIĘKSZYCH POŻYCZEK, jakie notują w latach 70-tych kroniki bankowe, będzie niewątpliwie — w razie dojeścia do skutku — pożyczka w wysokości półtora miliarda dolarów mająca zasilić skarb państwowy Filipin. Kraj ten stara się o tę sumę na międzynarodowym rynku pieniężnym w celu załatwienia ogromnego deficytu w bilansie płatniczym; tak więc nie miałaby ona związku z rozwojem filipińskiej gospodarki.

◆ DO SŁYNNYCH „WOJEN“ w tonie państw EWG, toczonych na przełomie lat 60-tych i 70-tych („dorszo-wa“, „winna“, „pomidorowa“) doszła ostatnio „wojna obuwnicza“ pomiędzy Francją i Włochami. Rzym wyko-pał wojenny topór po ogłoszeniu w Paryżu blokady importu obuwia, zapowiadając ze swej strony kroki odwetowe w formie wstrzymania importu jakiegokolwiek towaru z Francji. Jakiego — tego na razie nie zdecydowano.

◆ BUDOWE ORYGINALNEJ ELEKTROWNI projektu rząd Nikaragui. Oto na północ od jeziora Managua, w odległości 40 km od stolicy kraju, wznosi się wulkan Momotombo, który po raz ostatni przejął swą czynność przed 400 laty, niszcząc całkowicie miasto Leon. Obecnie w maszywie wulkanu drąży się komory, w których zainstalowane będą 15-megawatowe turbospędy. Pracować będą na parze uzyskiwanej niejako za darmo, z ciepła wnętrza wulkanicznej góry.

◆ CIEKAWY DANE O DOCHODACH BRITYJCZYKÓW opublikowała ostatnio królewska komisja do spraw dochodów w Londynie. Wynika z nich, że w 1974 roku (ostatnim, jaki zgadzało pod tym względem zbadać) około 5 proc. obywateli Zjednoczonego Królestwa „skonsumowało“ blisko 48 proc. dochodu narodowego kraju. Na drugim końcu dochodowej tabeli — 20 procentom ludności najmniej sytuowanej — przypa-dło ponad 6 proc. dochodu narodowego.

◆ WCALE NIE KUWEJT, ani reponosne Zjednoczone Emiraty Arabskie nad Zatoką Perską zajmują pierwsze miejsce w świecie pod względem wysokości dochodu narodowego przypadającego na 1 mieszkańca. Stwierdził to ostatnio „The Financial Times“, informując, że krajem tym jest Nauru — mała wyspa na Pacyfiku — od niedawna niepodległe państwo, żyjące z eksploatacji fosforu. Dochód narodowy tego kraiku oblicza się na 2500 dolarów (na głowę ludności), wobec „tylko“ 12 000 dolarów w Kuwejcie.

BEZ KOMENTARZA



Półmilionowa stolica FILIPIN QUEZON ma poważne problemy komunikacyjne. Na wąskich ulicach zawałdąrogami są głównie autobusy.

Spór o pokój dziecięcy Hitlera

Górska wieś austriacka Leonding koło Linzu — 19 tys. mieszkańców — od dawna starała się o uzyskanie praw miejskich. Po wielu trudnościach walka ta uwieczniona została ostatnio sukcesem. Nowe miasto, a raczej jego owoje, mał obecnie do rozgrzyżenia kolejny problem. Aktywności konserwatywnej Austriackiej Partii Ludowej ÖVP walczą o zorganizowanie muzeum, w domku, gdzie spędził dzieciństwo Adolf Hitler.

Choć niektórzy poddają w wątpliwość fakt, iż rzeczywiście rodzice Hitlera mieszkali w Leonding, do miasteczka napływa coraz więcej turystów; sympatyków swastyki z RFN i samej Austrii i miłośników sensacji z innych krajów zachodnioeuropejskich. Kupują różne „pamiątki“ związane z Führerem III Rzeszy. Jeden z radnych wysunął więc projekt, żeby chatę Hitlera sprzedać na aukcji jakiemś amerykańskiemu kolekcjonerowi. Większość sprzeciwiła się temu jednak w obawie, że pozabawiliby to miasteczko „uroku turystycznego“...

Kto ma płacić?

Na zjeździe lekarzy zachodniomleczkich dr Helmut Walther wystąpił z propozycją, która wywołała lawinę dyskusji. Stwierdził, że ponieważ nikotyna i alkohol powodują szereg chorób, należy w przypadkach stwierdzenia „choroby zawodinowej“ wprowadzić pełną odpłatność za leczenie pacjenta. Dyskusja i jej temperatura są zrozumiłe. Liczbę nałogowców pałacy w Republice Federalnej Niemiec oblicza się na ok. 15 milionów. Liczy „stątych konsumentów alkoholu“ nikt nie zdołał ustalić. Do polemiki włączyli się również prawnicy, którzy twierdzą, że gdyby przyjął ustawę zgodną z postulatami dr Walthe-

ra, należałoby przeprowadzić segregację ludności RFN na odpowiednie kategorie, w wyniku czego każdy obywatel z „cetykietką“ musiałby być zarejestrowany w kartotece. Poza tym wiele jest przypadków wątpliwych, u wielu ludzi nałóg ma charakter przejściowy, a poza tym trudno jest ustalić, czy dana choroba istotnie jest bezpośrednim wynikiem nałogu. Wątpliwości jest wiele, a ożywiona dyskusja trwa i zapewne potrwa jeszcze bardzo długo, ze względu na wyjątkową złożoność sprawy.

Liczył na NATO

W Norwegii od kilku miesięcy poszukiwano rezydysty, któremu — po raz pierwszy — udało się uciec z więzienia. Zbieg, Erling Matisen, znajdujący się u kresu sił, postanowił schronić się na poligonie NATO. Liczył, że na terenie mocno strzeżonego obiektu nie doścignie go policja. Młody żołnierz służby wartowniczej nakamnił go, napolił, położył spać, a następnie zawiadomił władze. Uciekinier nie wiedział, że wartownik przed wstąpieniem do wojska służył w policji.

Pentagon rusza na podbój mózgow

Nowojorski „National Inquirer“ donosi, że Pentagon — amerykańskie ministerstwo obrony — wydaje miliony dolarów rocznie na konstrukcję maszyni elektro-nowej, zdolnej odczytywać ludzkie myśli. Jeden z naukowców, wchodzących w skład kierownictwa realizacji tego programu, dr James Enwieker, powiedział dziennikarzom: „Naszym celem jest uzyskanie kontroli nad funkcjonowaniem mózgu ludzkiego“. Reportery zapytali: „A zatem nad myślami człowieka?“ „Tak, odpowiedział dr Enwieker. — To sprawa oczywista, z którą wszyscy będziemy musieli się w przyszłości pogodzić“.

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO «BUDOSTAL - 3» w KRAKOWIE-NOWEJ HUCIE przyjmie do pracy na terenie Krakowa i budowy Huty „Katowice“: CIESLI, MURARZY, ZBROJARZY, BETONIARZY, OPERATORÓW średniego sprzętu budowlanego, SLUSARZY-SPAWACZY z uprawnieniami, ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych.

Ponadto: MISTRZÓW BUDOWLANYCH, KIEROWNIKÓW BUDÓW, KIEROWNIKÓW KGR-ów i ich ZASTĘPCÓW, INŻYNIERÓW i SPECJALISTÓW do działań: projektowania organizacji robót, przygotowania produkcji, kosztorysowania. Przedsiębiorstwo zapewnia wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w budownictwie. Ponadto Przedsiębiorstwo zapewnia zakwaterowanie dla robotników — (na budowie Huty „Katowice“ dla wszystkich pracowników). Przedsiębiorstwo posiada stołówki — (obiad w cenie około 10 zł) oraz własne ośrodki wypoczynkowe w górach i nad morzem. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela: Dział Zatrudnienia i Plac Przedsiębiorstwa — Kraków-Nowa Huta, ul. Mrozowa, w godz. od 7 do 14.30. (dojazd do ostatniego przystanku w kierunku „Walcowni“ tramwajami linii nr 4, 9, 16). — Na przystanku jest Punkt Werbunku do Pracy „Budostal-3“. — Telefon nr 423-39. K-8437

SPECJALISTYCZNA LEKARSKO-DENTYSTYCZNA SPÓŁDZIELNIA PRACY w KRAKOWIE zawiadamia, że z dniem 6 grudnia 1976 roku zostały przeniesione z przychodni przy ul. Grodzkiej nr 39: PORADNIA GINEKOLOGICZNA oraz wykonywanie zabiegów w tej specjalności, do przychodni przy ul. Madalińskiego nr 10 tel. 655-26 (dojazd tramwajami: nr 1, 2, 6, 21 do Domu Towarowego „Jubilat“, przejście przez most Dębnicki, pierwsza przecznica w prawo — ul. Madalińskiego, lub autobusem linii 119 w kierunku Matecznego, pierwszy przystanek za mostem Dębnickim) PORADNIA CHIRURGICZNA i PORADY UROLOGICZNE — do przychodni w Rynku Głównym nr 37 tel. 556-80, 288-21 Działalność Poradni Pediatrycznej zostaje zawieszona. K-9108

TEATRY

Blurze Kola PITK ul. Basztowa 6 p. 2 w godz. 19-19 w sob. 14-17, tel. 37-23, Ponadto Kolo PITK organizuje w niedziale wydzialy podlaczone ze zwiadeniami zabitych Krakowa: Muzeum Czartoryskich, Szolajskich — 10-10,30, Szopki Krakowskie — 9-9,30, oraz od urzedu wojta do prezidenta m. Krakowa — 12-12,45 — zblorka pod wloclawskiemu klubie B. STAROWKA (Szczepanska 5); W KRAJNIE BAJEK — filmy dla dzieci — 16 MDK (Grunwaldzka 5); TEATR LALEK RABCO zaprasza na sztuke pt. PRZYJACIELE polozona z zabawa taneczna dla dzieci pracownikow "Agro-...".

NIEDZIELA

SLOWACKIE (pl. Ducha 1): Peder W. Cappelen: Niewolnik Kark — 19,15, MINIATURA (pl. Ducha 2): Zamek — na motywach powieści Franza Kafki — 19,15, STARY (dziejanska 1): S. Wyplanski: Noc listopadowa — 19,15, KAMERALNY (Boh. Stalingrad 21): S. Mrozek: Garbus — 19,15, BAGATELA (Karmeliska 6): A. Stolper: Balet Pruski — 19,30, LUDOWY (os. Teatrane 34): T. Kwint: Krawcy szesciolka — 17 (przedst. zamkn.), abonamenty niewolnik, MUZYCZNY (Lubicz 4B): Fr. Lehar: Hrabia Luxemburg — 19,15, GROTESKA (Skarbowa 2): H. Cyganek i T. Kwinta: Poproście zepa by sie nie czepial — 16 (Kabaret dla dzieci), KOLEJARZA (Bobrowska 5): K. Poliwanski (Sobociński 19): JAMA MICHALIKA (Floriańska 45): Kabaret "De Revolutionibus" — 22, FILHARMONIA (Zwierzyniecka 1): Koncert symfoniczny w 100 rocznicę urodzin M. Karłowicza. Wykonawcy: Orkiestra PKF pod dyr. Z. Latozowskiego, K. A. Kulka — skrzypce — 19,30.

PROPOZYCJE

DZIELN. DK KROWDRZA (Papiernicza 2): Wkrótce pożytych Ko-mo-wyżny M. A. SZOPKOWSKI BAL GUGLARZY — 17 KDK POD BARANAMI (Rynek Gł. 27): JAKA MA BYĆ USTAWA O ZWALCZANIU ALKOHOLIZMU? spotkanie z przedst. Społecz. Kom. Przeciwalkoholowego — 17 s. Drewniana ■ POSIADY GRUDZEW — impreza sio-muz. z udziałem K. NAWIESNIANKA i jego Kapeli — 18,30 s. Marmurowa ■ KLUB SPAM (Mikołajska 14): Koncert w wykonaniu W. J. Smietana (bas), A. Godka (klarnet), przy fortepianie M. Smietana i E. Pliera — 19,30 ■ SKC POD JASZCZURAMI (Rynek Gł. 27): Cytarowa próba teatru INFERNO — 21 ■ MDK (Czackiego 11): Klub DYSONANS, Kurs tańca nowoczesnego i DYSKOTEKA dla uczniów szk. średn. ■ KLUB ZBOWID (os. Górski). Spotkanie kombatantów III w Rocznicę Tobruku — 17 — wstęp za zaproszeniami.

NIEDZIELA

MUZEUUM HISTORYCZNE (Jana 12): Wieczór Teatru Lektora: WALKI RYCEZY SIEKIEWICZA — fragm. "Krzyżaków", czytają E. Wojechowski, T. Wójcik — 18 ■ KOŁO GRODZKIE PITK zaprasza na wycieczki górskie pod przewodnictwem naradz. skł. do Zakopanego — Dolina Chocholowska. Dojazd autokarem. Informacja, zgłoszenia i wpłaty w...

SOBOTA PROGRAM I

DZIENNIKI: 15.40, 19.30, 21.10 (kol.). 6.00 TV TR — Matematyka 1. 12 6.30 TV TR — Biologia 1. 10 10.00 Dla szkół: Zoologia kl. VII 11.30 07 zgłosz — film ser. pt. „300 tys. w nowych banknotach” (kol.). 13.45 TV TR — Język polski lek. 34 14.15 TV TR — Mech. roln. lek. 30 14.45 Redakcja szkolna zaprasza 14.55 Program dnia 15.00 Radzimy rolnikom 15.10 Dla dzieci: Znacze to posłuchajcie „Ptaki i zwierzęta pana Brzechwy” — woj. szczecińskiego, koszalińskiego, słupskiego 16.10 Lektury Pegaza 16.30 Fakty, opinie, hipotezy — Gdzie jest brakujące ogniwo? 17.00 Kółko i krzyżyk — teleturniej 17.20 Sobota młodych — Antrakt 18.10 Tajemnica mórz — Zatopione skarby — film dok. prod. fr.-RFN-wł. (kol.). 18.40 KRONIKA (Kr.) 19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży 20.40 Daleko od szosy — film ser. TWP 22.25 Turniej płytowy — polskie nagrania — Supraphon (kol.).

NIEDZIELA PROGRAM I

6.55 TV TR — Język polski 1. 34

CO, GDZIE, KIEDY?

Sobota, niedziela, 11, 12 XII 1976 r. Damazego, Aleksandra

LOWANY FAJANS WLOCLAWSKI (sob.) os. Na Skarpie 65, (niedz.) Kobierzyn. UROLOGICZNY (sob.) os. Na Skarpie 65, (niedz.) Grzegorzka 18. OKULISTYCZNY (sob.) os. Na Skarpie 65, (niedz.) Kopernika 38. LARYNGOLOGICZNY (sob.) niedz. Kopernika 238. 204-44 (cała doba), PROSZOWIE (Kopernika 2) — tel. 251 (cała doba). INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: KRAKÓW: tel. 578-80 (8-22), tel. 240-83 (22-8). DZIEŃNE PRZYCHODNIE: PRZYCHODNIA REJ. nr 5 (al. Pokoju 4) — tel. 181-80, 183-96 (18-22). PRZYCHODNIA REJ. nr 6 (N. Huta, os. Jagiellońska bl. 1) — tel. 483-1 (18-22). PRZYCHODNIA REJ. nr 1 (Gal-ta 24) — tel. 721-35 (18-22). PRZYCHODNIA REJ. nr 2 (Kra-skielna Boczna 3) — tel. 613-55 (18-22). PRZYCHODNIA PRZYSZPITAL-NA W MYŚLENICACH sob. (15-20), niedz. (10-16), wizyty dom. niedz. (10-13). PRZYCHODNIA PRZYSZPITAL-NA I REJONOWA W PROSZOWI-CACH (Kościuszki 30) sob. (15-20), niedz. (10-16), wizyty dom. niedz. (10-16). Wszystkie placówki udzielają porad ambulatoryjnych oraz przyjmują wizyty domowe w zakresie ogólnym, pediatrycznym, stomatologicznym i zabiegowym. (Inne oddziały szpitali wg rejoni-zacji).

RADIO

SOBOTA PROGRAM I na falii 1322 m DZIENNIKI: 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 15.00, 16.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00. 9.05 Dla kl. III i IV (wych. muzyczne) „Melodie i nuty” — aud. J. Mackiewicz 9.30 Moskwa z mel. i pios. 9.45 Kapela reg. z Jastrzębia 10.05 Stara i nowa muz. włojskowa. 10.30 „Lalka” — fragm. B. Prusa. 10.40 Gra kwintet P. Perlińskiego. 11.03 Nie tylko dla kierowców. 11.12 Z lubelskiej fonoteki muz. 11.30 Konc. Chopnowski z nagr. B. Hesse-Bukowskiej. 11.55 Komunikat o stanie wód. 12.25 Zesp. rozrywkowy Rogzł. O-polskiej. 12.43 Roln. kwadrans. 13.00 Zesp. B. Ciesielskiego. 13.15 Konc. zesp. 13.30 Katalog wyda-wniczy. 13.35 Pol. wieku pols. pols. — aud. T. Dębskiego. 14.00 Gra zesp. Bassiego. 14.20 Sport to zdrowie. 14.25 Ze świata nauki i techn. 14.30 Przekrój muz. tygodnia — aud. A. Kawczyńskiej. 15.05 List z Polski. 15.10 Muż. i poezja. 16.05 Przedstawiamy, komentujemy — Infor. dla kierowców. 16.06 U przy-jęcia 16.11 Rad. kron. muz. 16.30 aud. T. Fredy. 16.45 Fonoteka foli-oru. 17.00 Studio Młodych — Ra-diodiurier. 18.00 Muz. i aktualności. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.30 Parada pios. pios. 19.15 W kregu mel. operetkowych. 19.40 Klasyk muz. rozrywk. 20.05 Progr. z dywanikiem. 21.10 Stare przeb. w nowej szacie. 21.35 Przy muz. o sporcie. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Big-Band SWSM w Katow-icach. 22.30 Sobota i dyskoteka. 23.10 Konc. z nagr. 23.15 Sobotnia dyskoteka. 0.11-5.00 Program nocny z Biuletostoku.

SOBOTA PROGRAM I

na falii 1322 m DZIENNIKI: 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 15.00, 16.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00. 9.05 Dla kl. III i IV (wych. muzyczne) „Melodie i nuty” — aud. J. Mackiewicz 9.30 Moskwa z mel. i pios. 9.45 Kapela reg. z Jastrzębia 10.05 Stara i nowa muz. włojskowa. 10.30 „Lalka” — fragm. B. Prusa. 10.40 Gra kwintet P. Perlińskiego. 11.03 Nie tylko dla kierowców. 11.12 Z lubelskiej fonoteki muz. 11.30 Konc. Chopnowski z nagr. B. Hesse-Bukowskiej. 11.55 Komunikat o stanie wód. 12.25 Zesp. rozrywkowy Rogzł. O-polskiej. 12.43 Roln. kwadrans. 13.00 Zesp. B. Ciesielskiego. 13.15 Konc. zesp. 13.30 Katalog wyda-wniczy. 13.35 Pol. wieku pols. pols. — aud. T. Dębskiego. 14.00 Gra zesp. Bassiego. 14.20 Sport to zdrowie. 14.25 Ze świata nauki i techn. 14.30 Przekrój muz. tygodnia — aud. A. Kawczyńskiej. 15.05 List z Polski. 15.10 Muż. i poezja. 16.05 Przedstawiamy, komentujemy — Infor. dla kierowców. 16.06 U przy-jęcia 16.11 Rad. kron. muz. 16.30 aud. T. Fredy. 16.45 Fonoteka foli-oru. 17.00 Studio Młodych — Ra-diodiurier. 18.00 Muz. i aktualności. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.30 Parada pios. pios. 19.15 W kregu mel. operetkowych. 19.40 Klasyk muz. rozrywk. 20.05 Progr. z dywanikiem. 21.10 Stare przeb. w nowej szacie. 21.35 Przy muz. o sporcie. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Big-Band SWSM w Katow-icach. 22.30 Sobotnia dyskoteka. 23.10 Konc. z nagr. 23.15 Sobotnia dyskoteka. 0.11-5.00 Program nocny z Biuletostoku.

POGOTOWIE

SOBOTA, NIEDZIELA Siemradzkiego 1, wypadki tel. 09, zachowawczy dzwony 330-55. Rynek Podgórski 2, 625-50, 657-57, al. Pokoju 7, 109-01, 105-73, Lotni-sko Balice 745-69, N. Huta 422-22, 417-70, Proszowice 9, Myślenice 09, Skawina 09, Wieliczka 9, 557-60. POGOTOWIE 8, 88, Żerzmanowice 382, tel. 48.

SOBOTA, NIEDZIELA

Rynek Gł. 42, pl. Wolności 7, Pastrowskiego 94, Nowa Huta — Centrum A. MYŚLENICE (Zeromskiego 19) — tel. 214-28. SKAWINA (Słowackiego 5) — tel. 250.

SOBOTA, NIEDZIELA

Rynek Gł. 42, pl. Wolności 7, Pastrowskiego 94, Nowa Huta — Centrum A. MYŚLENICE (Zeromskiego 19) — tel. 214-28. SKAWINA (Słowackiego 5) — tel. 250.

SOBOTA, NIEDZIELA

CHIRURGICZNY (sob.) os. Na Skarpie 65, (niedz.) Kopernika 21. CHIRURGI DZIEC. (sob.) os. Na Skarpie 65, (niedz.) Prądnicka 85.

SOBOTA, NIEDZIELA

CHIRURGICZNY (sob.) os. Na Skarpie 65, (niedz.) Kopernika 21. CHIRURGI DZIEC. (sob.) os. Na Skarpie 65, (niedz.) Prądnicka 85.

SOBOTA, NIEDZIELA

CHIRURGICZNY (sob.) os. Na Skarpie 65, (niedz.) Kopernika 21. CHIRURGI DZIEC. (sob.) os. Na Skarpie 65, (niedz.) Prądnicka 85.

SOBOTA, NIEDZIELA

CHIRURGICZNY (sob.) os. Na Skarpie 65, (niedz.) Kopernika 21. CHIRURGI DZIEC. (sob.) os. Na Skarpie 65, (niedz.) Prądnicka 85.

SOBOTA, NIEDZIELA

CHIRURGICZNY (sob.) os. Na Skarpie 65, (niedz.) Kopernika 21. CHIRURGI DZIEC. (sob.) os. Na Skarpie 65, (niedz.) Prądnicka 85.

SOBOTA, NIEDZIELA

CHIRURGICZNY (sob.) os. Na Skarpie 65, (niedz.) Kopernika 21. CHIRURGI DZIEC. (sob.) os. Na Skarpie 65, (niedz.) Prądnicka 85.

SOBOTA, NIEDZIELA

CHIRURGICZNY (sob.) os. Na Skarpie 65, (niedz.) Kopernika 21. CHIRURGI DZIEC. (sob.) os. Na Skarpie 65, (niedz.) Prądnicka 85.

SOBOTA, NIEDZIELA

CHIRURGICZNY (sob.) os. Na Skarpie 65, (niedz.) Kopernika 21. CHIRURGI DZIEC. (sob.) os. Na Skarpie 65, (niedz.) Prądnicka 85.

Łódka — aud. T. Giegiera. 18.00 Muzykobranie. 18.30 Polityka dla wszechnic. 18.45 Salon muzyki mechanicznej. 19.15 Książka tygodnia. 19.30 Opera tygodnia — Cast Orff „Mądra kobieta” (opr. W. A. Bregy). 19.50 „Widmo” — pow. G. Simenona. 20.00 Zapraszamy do Trójki. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieców — D. Ross. 22.15 Co wieczór pow. w wyd. dwujęz. — K. Czapke „In-ważja potworów”. 22.45 Betty Mid-ler śpiewa standardy. 23.00 Nowe tomiki poetyckie — K. Nowicki. 23.05 Przetaczący ciało noc. 23.43 Progr. na niedziale. 23.50 Na do-branoc śpiewa W. Warska.

PROGRAM III

na UKF 67.49 i 66.47 MHz 6.00 STAN POGODY I WIADOMOŚCI. 9.00 „Widmo” — pow. G. Simenona. 9.10 Z Dunajcowa woda — Popaj, popaj! Nowy Targ. 9.20 Progr. dnia. 9.30 Gdyś udę się młówa! — aud. publicyst. 9.50 „Improwizacja przed snianiem” na gitarze gra B. Powell. 10.00 6 min. na godz. — aud. M. Wol-skiego, A. Zatorskiego i J. Fedo-rowskiego. 11.00 Ballady W. Gogo-lewskiego. 11.15 Niedzielnia szkoła muz. (opr. K. Pacuda). 12.00 „Gene-rali Berling” — słuch. A. Srogł. 12.25 Muz. z sal koncertowych. 13.15 Z nowych nagr. Fr. III. 13.45 Mikrorecepta Michela Polna-reffa. 14.00, 19.30 Eksp. przez świat. 14.05 Peryskop — przegląd wydarzeń tygodnia. 14.30 Muz. dedykacje zesp. Chaituruk. 14.45 Ja-kierownia. 15.10 Przeb. z nowych płyt — aud. M. Gaszynskiego i W. Pogranicznego. 15.50 Wszyscy grają i śpiewają Jobina. 16.15 „Dziece-gie nie znamy języków obcych” — magazyń. E. Kamińskiego. 16.45 Wszyscy grają i śpiewają Cole Portera. 17.15 Antologia pios. francus. — aud. P. Kamińskiego. 17.40 Poszukiwania i kierunki — a. sztuce rozm. D. Wroblewska i A. Matynia. 17.55 Mini-max — czyli minimum słów, maksimum muzyki — aud. P. Kaczowski. 18.30 Mozart śluch. A. Srogł. 18.45 Pios. z magnetofonu (opr. A. Krajevskia). 19.35 Opera tygodnia — Carl Orff „Mądra kobieta” (opr. W. Aleksander Bregy). 19.50 „Widmo” — pow. G. Simenona. 20.00 O Kartowiczu — aud. M. Set-kowicz. 20.20 Wszyscy grają i śpiewają Legenda. 21.00 „Jestes zachem i wscodem mego słońca” — aud. o J. Kasprzowicz (opr. D. Hrehorowicz). 21.20 „Zwolnił, świa-tiel” — nowa płyta Donovana. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieców — D. Ross. 22.15 Roz-mowy z mistrzem Franciszkiem — wieców zesp. 22.30 Wszyscy grają i śpiewają Bacharach. 23.00 Nowe tomiki poetyckie — R. Jar-rell. 23.05 Wszyscy grają i śpiewają Gershwin. 23.45 Progr. na po-niedziałek. 23.50 Na dobranoc śpie-wa T. Wozniak.

PROGRAM IV

na UKF 68.75 MHz DZIENNIKI: 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 15.00, 16.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00. 7.05 Poranek z przeb. 7.30 Zesp. wokalny im. Purcella śpiewa ma-drygaly Monteverdiego. 8.05 Co słychać (Kr.). 8.20 Pogoda (Kr.). 8.30 Konc. i recitale. 9.00 Poranek lit-muz. w opr. K. Szlagi (Kr.). 9.15 Red. Mag. Wojskowy. 10.05 Po jednym konc. 10.25 Lista Przeb. 11.00 Rad. Teatr dla Dzieci i Młodzieży — „Baśnie z bliska i z daleka” — „Gdzie byłem, nie byłem”. 11.25 Rad. Musicorama — aud. M. Rybczyńskiego. 12.05 W samo południe. 12.35 Konc. popu-larny. 13.00 Wizerunki ludzi wy-sięgłych. 13.30 Graj grajczy — wy-bieramy najlepsze zesp. i kapele lud. — aud. B. Krawczyński. 14.00 Rec. z pauzą — H. Kunicka. 14.10 Tygodniowy przegląd pras. 14.20 Rec. z pauzą — H. Kunicka. 14.30 W Jeziornach. 15.00 Konc. życzeń. 16.05 Infor. dla kierowców. 16.08 Wiad. sport. 16.10 Teatr Pr — Stu-dio Współczesne — „Powtórka” — słuch. H. Zawadzkiego. 16.31 Gwia-zdki jazu. 17.15 Niedzielnie spotka-nie Studia Młodych. 18.00 Kom. Tot. Sport i wyn. reg. gier liczb. 18.10 Nagr. muz. rozrywkowej. 20.05 Dzwony — aud. o tematy mie-jscy gwiazdor ekranu (opr. T. Dębski). 15.30 „Tu helikopter” — pow. M. Czubarski. 16.30 „Słuita życia” — mgr. Stanley Clarke. 17.05 Muz. poczta UKF. 17.40 Studio na-

PROGRAM I

na falii 1322 m DZIENNIKI: 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 15.00, 16.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00. 9.05 Dla kl. III i IV (wych. muzyczne) „Melodie i nuty” — aud. J. Mackiewicz 9.30 Moskwa z mel. i pios. 9.45 Kapela reg. z Jastrzębia 10.05 Stara i nowa muz. włojskowa. 10.30 „Lalka” — fragm. B. Prusa. 10.40 Gra kwintet P. Perlińskiego. 11.03 Nie tylko dla kierowców. 11.12 Z lubelskiej fonoteki muz. 11.30 Konc. Chopnowski z nagr. B. Hesse-Bukowskiej. 11.55 Komunikat o stanie wód. 12.25 Zesp. rozrywkowy Rogzł. O-polskiej. 12.43 Roln. kwadrans. 13.00 Zesp. B. Ciesielskiego. 13.15 Konc. zesp. 13.30 Katalog wyda-wniczy. 13.35 Pol. wieku pols. pols. — aud. T. Dębskiego. 14.00 Gra zesp. Bassiego. 14.20 Sport to zdrowie. 14.25 Ze świata nauki i techn. 14.30 Przekrój muz. tygodnia — aud. A. Kawczyńskiej. 15.05 List z Polski. 15.10 Muż. i poezja. 16.05 Przedstawiamy, komentujemy — Infor. dla kierowców. 16.06 U przy-jęcia 16.11 Rad. kron. muz. 16.30 aud. T. Fredy. 16.45 Fonoteka foli-oru. 17.00 Studio Młodych — Ra-diodiurier. 18.00 Muz. i aktualności. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.30 Parada pios. pios. 19.15 W kregu mel. operetkowych. 19.40 Klasyk muz. rozrywk. 20.05 Progr. z dywanikiem. 21.10 Stare przeb. w nowej szacie. 21.35 Przy muz. o sporcie. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Big-Band SWSM w Katow-icach. 22.30 Sobotnia dyskoteka. 23.10 Konc. z nagr. 23.15 Sobotnia dyskoteka. 0.11-5.00 Program nocny z Biuletostoku.

PROGRAM I

na falii 1322 m DZIENNIKI: 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 15.00, 16.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00. 9.05 Dla kl. III i IV (wych. muzyczne) „Melodie i nuty” — aud. J. Mackiewicz 9.30 Moskwa z mel. i pios. 9.45 Kapela reg. z Jastrzębia 10.05 Stara i nowa muz. włojskowa. 10.30 „Lalka” — fragm. B. Prusa. 10.40 Gra kwintet P. Perlińskiego. 11.03 Nie tylko dla kierowców. 11.12 Z lubelskiej fonoteki muz. 11.30 Konc. Chopnowski z nagr. B. Hesse-Bukowskiej. 11.55 Komunikat o stanie wód. 12.25 Zesp. rozrywkowy Rogzł. O-polskiej. 12.43 Roln. kwadrans. 13.00 Zesp. B. Ciesielskiego. 13.15 Konc. zesp. 13.30 Katalog wyda-wniczy. 13.35 Pol. wieku pols. pols. — aud. T. Dębskiego. 14.00 Gra zesp. Bassiego. 14.20 Sport to zdrowie. 14.25 Ze świata nauki i techn. 14.30 Przekrój muz. tygodnia — aud. A. Kawczyńskiej. 15.05 List z Polski. 15.10 Muż. i poezja. 16.05 Przedstawiamy, komentujemy — Infor. dla kierowców. 16.06 U przy-jęcia 16.11 Rad. kron. muz. 16.30 aud. T. Fredy. 16.45 Fonoteka foli-oru. 17.00 Studio Młodych — Ra-diodiurier. 18.00 Muz. i aktualności. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.30 Parada pios. pios. 19.15 W kregu mel. operetkowych. 19.40 Klasyk muz. rozrywk. 20.05 Progr. z dywanikiem. 21.10 Stare przeb. w nowej szacie. 21.35 Przy muz. o sporcie. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Big-Band SWSM w Katow-icach. 22.30 Sobotnia dyskoteka. 23.10 Konc. z nagr. 23.15 Sobotnia dyskoteka. 0.11-5.00 Program nocny z Biuletostoku.

PROGRAM I

na falii 1322 m DZIENNIKI: 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 15.00, 16.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00. 9.05 Dla kl. III i IV (wych. muzyczne) „Melodie i nuty” — aud. J. Mackiewicz 9.30 Moskwa z mel. i pios. 9.45 Kapela reg. z Jastrzębia 10.05 Stara i nowa muz. włojskowa. 10.30 „Lalka” — fragm. B. Prusa. 10.40 Gra kwintet P. Perlińskiego. 11.03 Nie tylko dla kierowców. 11.12 Z lubelskiej fonoteki muz. 11.30 Konc. Chopnowski z nagr. B. Hesse-Bukowskiej. 11.55 Komunikat o stanie wód. 12.25 Zesp. rozrywkowy Rogzł. O-polskiej. 12.43 Roln. kwadrans. 13.00 Zesp. B. Ciesielskiego. 13.15 Konc. zesp. 13.30 Katalog wyda-wniczy. 13.35 Pol. wieku pols. pols. — aud. T. Dębskiego. 14.00 Gra zesp. Bassiego. 14.20 Sport to zdrowie. 14.25 Ze świata nauki i techn. 14.30 Przekrój muz. tygodnia — aud. A. Kawczyńskiej. 15.05 List z Polski. 15.10 Muż. i poezja. 16.05 Przedstawiamy, komentujemy — Infor. dla kierowców. 16.06 U przy-jęcia 16.11 Rad. kron. muz. 16.30 aud. T. Fredy. 16.45 Fonoteka foli-oru. 17.00 Studio Młodych — Ra-diodiurier. 18.00 Muz. i aktualności. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.30 Parada pios. pios. 19.15 W kregu mel. operetkowych. 19.40 Klasyk muz. rozrywk. 20.05 Progr. z dywanikiem. 21.10 Stare przeb. w nowej szacie. 21.35 Przy muz. o sporcie. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Big-Band SWSM w Katow-icach. 22.30 Sobotnia dyskoteka. 23.10 Konc. z nagr. 23.15 Sobotnia dyskoteka. 0.11-5.00 Program nocny z Biuletostoku.

PROGRAM I

na falii 1322 m DZIENNIKI: 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 15.00, 16.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00. 9.05 Dla kl. III i IV (wych. muzyczne) „Melodie i nuty” — aud. J. Mackiewicz 9.30 Moskwa z mel. i pios. 9.45 Kapela reg. z Jastrzębia 10.05 Stara i nowa muz. włojskowa. 10.30 „Lalka” — fragm. B. Prusa. 10.40 Gra kwintet P. Perlińskiego. 11.03 Nie tylko dla kierowców. 11.12 Z lubelskiej fonoteki muz. 11.30 Konc. Chopnowski z nagr. B. Hesse-Bukowskiej. 11.55 Komunikat o stanie wód. 12.25 Zesp. rozrywkowy Rogzł. O-polskiej. 12.43 Roln. kwadrans. 13.00 Zesp. B. Ciesielskiego. 13.15 Konc. zesp. 13.30 Katalog wyda-wniczy. 13.35 Pol. wieku pols. pols. — aud. T. Dębskiego. 14.00 Gra zesp. Bassiego. 14.20 Sport to zdrowie. 14.25 Ze świata nauki i techn. 14.30 Przekrój muz. tygodnia — aud. A. Kawczyńskiej. 15.05 List z Polski. 15.10 Muż. i poezja. 16.05 Przedstawiamy, komentujemy — Infor. dla kierowców. 16.06 U przy-jęcia 16.11 Rad. kron. muz. 16.30 aud. T. Fredy. 16.45 Fonoteka foli-oru. 17.00 Studio Młodych — Ra-diodiurier. 18.00 Muz. i aktualności. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.30 Parada pios. pios. 19.15 W kregu mel. operetkowych. 19.40 Klasyk muz. rozrywk. 20.05 Progr. z dywanikiem. 21.10 Stare przeb. w nowej szacie. 21.35 Przy muz. o sporcie. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Big-Band SWSM w Katow-icach. 22.30 Sobotnia dyskoteka. 23.10 Konc. z nagr. 23.15 Sobotnia dyskoteka. 0.11-5.00 Program nocny z Biuletostoku.

PROGRAM I

na falii 1322 m DZIENNIKI: 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 15.00, 16.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00. 9.05 Dla kl. III i IV (wych. muzyczne) „Melodie i nuty” — aud. J. Mackiewicz 9.30 Moskwa z mel. i pios. 9.45 Kapela reg. z Jastrzębia 10.05 Stara i nowa muz. włojskowa. 10.30 „Lalka” — fragm. B. Prusa. 10.40 Gra kwintet P. Perlińskiego. 11.03 Nie tylko dla kierowców. 11.12 Z lubelskiej fonoteki muz. 11.30 Konc. Chopnowski z nagr. B. Hesse-Bukowskiej. 11.55 Komunikat o stanie wód. 12.25 Zesp. rozrywkowy Rogzł. O-polskiej. 12.43 Roln. kwadrans. 13.00 Zesp. B. Ciesielskiego. 13.15 Konc. zesp. 13.30 Katalog wyda-wniczy. 13.35 Pol. wieku pols. pols. — aud. T. Dębskiego. 14.00 Gra zesp. Bassiego. 14.20 Sport to zdrowie. 14.25 Ze świata nauki i techn. 14.30 Przekrój muz. tygodnia — aud. A. Kawczyńskiej. 15.05 List z Polski. 15.10 Muż. i poezja. 16.05 Przedstawiamy, komentujemy — Infor. dla kierowców. 16.06 U przy-jęcia 16.11 Rad. kron. muz. 16.30 aud. T. Fredy. 16.45 Fonoteka foli-oru. 17.00 Studio Młodych — Ra-diodiurier. 18.00 Muz. i aktualności. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.30 Parada pios. pios. 19.15 W kregu mel. operetkowych. 19.40 Klasyk muz. rozrywk. 20.05 Progr. z dywanikiem. 21.10 Stare przeb. w nowej szacie. 21.35 Przy muz. o sporcie. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Big-Band SWSM w Katow-icach. 22.30 Sobotnia dyskoteka. 23.10 Konc. z nagr. 23.15 Sobotnia dyskoteka. 0.11-5.00 Program nocny z Biuletostoku.

PROGRAM I

na falii 1322 m DZIENNIKI: 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 15.00, 16.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00. 9.05 Dla kl. III i IV (wych

